Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 112. — ROK XXXVII·

CZWARTEK
1. M A J A 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WA[illegible]A 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow.	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Nieodpowiedzialni.

Wskazaliśmy w ostatnich dniach kilkakrotnie na niebezpieczeństwa, jakie powstają dla Polski z dalszego przewlekania się stanu walki między obozem rządzącym a społeczeństwem i jego reprezentacją. Niebezpieczeństwo to potęguje się faktem, z którego coraz szersze koła zdają sobie sprawę, że kierownicy obozu sanacyjnego nie są w dostatecznym stopniu obdarzeni poczuciem odpowiedzialności za losy państwa. Nie należy im z powodu tego braku czynić zbyt wielkiego zarzutu. Kierownicy sanacji wyrośli i wyrobili się na działaczy politycznych w pracy spiskowej i rewolucyjnej, w pracy, która opiera się na ryzykanctwie, zaufaniu do osoby, oraz na braku jawnej kontroli i krytyki. Działalność rewolucjonistów wyraża się w czynach, które im nie przynoszą zwycięstw, a tylko niepokoją wroga; z chwilą bowiem, gdy rewolucja zwycięża, działalność spiskowo-rewolucyjna kończy się *ipso facto*. Do walk rewolucyjnych nie stosuje się tedy owego pragmatycznego kryterjum, jakiem jest dla działalności jawnej, tak publicznej, jak i prywatnej, osiągnięcie sukcesu. O wojnie, o kampanji wyborczej lub interesie przemysłowym mówimy, że były rozumnie prowadzone, gdyż uwieńczył je sukces. Generał, polityk, przemysłowiec wiedzą, że niepowodzenie ściągnie na nich straty moralne lub finansowe, niesławę lub karę. Z tego powodu ich poczucie odpowiedzialności za losy kampanji czy interesu musi być silne, a potęguje je jeszcze jawność kontroli i krytyki.

Inaczej jest ze spiskowcem, którego, choć przegra w walce, nikt przed sąd za klęskę nie pociągnie do odpowiedzialności i któremu nikt nie będzie w stanie (chyba po wielu latach żmudnych badań) wykazać niedołęstwa lub nieuczciwości w jego podziemnych działaniach. Rewolucjonista choć przegra, będzie chodził z aureolą sławy, którą daje mu wielka, święta, choć przegrana sprawa. Rewolucjonista zawsze ma rację w oczach wyznawców sprawy, gdyż ci czynów jego ocenić nie mogą z powodu tajemniczości, jaka je otacza.

W takich warunkach wytwarza się specjalna psychika przywódcy, nie zdającego sprawy nikomu ze swych czynów i planów, biorącego wszystko na swoje ryzyko. Taki przywódca, choć przegra, uważa się dalej za przewidującego i dzielnego działacza i nie poczuwa się do winy za klęskę. Winnymi są w jego oczach inni, przedewszystkiem wróg, potem własne społeczeństwo, które odmówiło rewolucji poparcia, wreszcie podkomendni, którzy zawiedli.

Oto przykłady. Dzisiejsi kierownicy sanacji robili rewolucję w b. Królestwie w roku 1905 i 1906. Mniejsza o to, jak ją robili, dość, że przegrali zupełnie. Nad Królestwem rozciągnięty został stan oblężenia, zamknięto stowarzyszenia, wyłowiono spiskowców i „uspokojono“ kraj. Cóż wtedy zrobili kierownicy rewolucji? Przenieśli się do Galicji i tu zaczęli organizować związki wojskowe. Nikt z ich obozu nie sądził za klęskę i za nieszczęście, w jakie kraj wprowadzili, nikt nie badał ich kwalifikacyj w świetle dokonanych czynów. Byli wodzami rewolucji i to rozgrzeszało ich od wszelkich sądów i od odpowiedzialności. Kto uznawał potrzebę owej rewolucji, tem musiał i ich uznawać. Przemawiali przecież w imieniu Sprawy i szubienic, które postawił znienawidzony carat.

Dziesięć lat później poprowadzili oni młodzież do walki zbrojnej. Znowu świecił nad tym czynem blask wielkiej Sprawy i otaczał aureolą ich głowy. Ale oto, jeszcze w pierwszej połowie Wielkiej Wojny, wycofują się oni od aktywnego współdziałania z Niemcami i Austrją, frondują, podają się do dymisji. Potem w roku 1917 wstępują do Rady Stanu, współdziałają znowu z okupantami i potem znowu usuwają się, by końca wojny, w której ważyły się losy Polski, wyczekiwać w niemieckiej twierdzy lub za drutami kolczastemi. Uważając kollaborację Polaków z Niemcami, Austrją w czasie wojny za ciężki błąd ze stanowiska polityki polskiej, pochwalamy oczywiście oderwanie się I Brygady w roku 1918 od Berlina i Wiednia. Jednak musimy stwierdzić, że kto w tej kollaboracji widział jedyną drogę do Niepodległej Polski i kto pod tem hasłem poszedł do wojny i drugich do niej pociągał, ten zmieniając radykalnie swą orjentację w roku 1918 tem samem stwierdzał, albo że popełnił błąd straszliwy na początku wojny, albo że nie odczuwa w należnej mierze odpowiedzialności za stworzoną dla Narodu sytuację. W obu wypadkach powinienby wyjść z cenzurą ujemną jako wódz polityczny.

Ale — przecież udział Polaków w wojnie był dalszym ciągiem rewolucji. Patrzano nań jako na walkę z zaborcami, w której przegrać było także — zasługą i tytułem do sławy. I na te czyny przeto rozciągnęła się także nieodpowiedzialność. **ax.**

Krwawe awantury komunistyczne w Łodzi

Warszawa, 29. 4. (Tel. wł.). W Lodzi doszło w dniu dzisiejszym do krwawych awantur komunistycznych. W godzinach południowych przed biurem wypłaty zasiłków bezrobotnych przy ul. Kościuszki zgromadził się tłum. W pewnej chwili dwaj posłowie komunistyczni Kieruzalski i Żarski rozpoczęli wygłaszać antypaństwowe przemówienia. Większość bezrobotnych zachowywała się zupełnie biernie. Nieliczni jednak agitatorzy i sympatycy posłów komunistycznych usiłowali sprowokować zebranych. Na tem tle wynikły zamieszki które rychło przeobraziły się w krwawą bójkę. W bójce rannych zostało kilkanaście osób. Podczas interwencji policji ze strony prowokatorów posypał się na posterunkowych grad kamieni.

Nota sowiecka w sprawie niedoszłego zamachu

NA GMACH POSELSTWA.

Warszawa 29. 4. (Telef. wł.). W poniedziałek o godz. 10 wieczór poseł sowiecki p. Antonow Owsiejenko wręczył min. Zaleskiemu notę następującą:

Panie ministrze! Z polecenia mego rządu mam zaszczyt komunikować co następuje: 26-go kwietnia dzięki zbiegowi okoliczności udało się zapobiec wysadzeniu w powietrze gmachu pełnomocnego przedstawicielstwa ZSSR. w Polsce, od którego mógł zginąć cały personal (?). Rząd sowiecki dopatrując się w powyższym zamachu terorystycznym próby wywołania poważnych i daleko idących komplikacyj w stosunkach między Sowietami a Polską, nie może nie zwrócić uwagi rządu polskiego na tę okoliczność, że powyższy zamach terorystyczny mógł mieć miejsce tylko w warunkach, jakie zostały wytworzone ostatnio na skutek wzmożonej, antysowieckiej akcji, niektórych kół w Polsce i związanej z niemi pewnej części prasy polskiej. Działalność ta zwróciła na siebie uwagę opinji politycznej nietylko w Z. S. S. R. i w Polsce, lecz również i na całym świecie. Ma ona na celu wytworzenie takiej atmosfery, która spowodowałaby zmianę stosunków polsko-sowieckich i wynikające stąd następstwa.

Zamach z dn. 26 kwietnia wskazuje, że akcja ta nie waha się użyć jakichkolwiek środków, dla osiągnięcia swoich występnych celów, zagrażających pokojowi świata Rząd sowiecki dążący niezmiennie do rozwoju i wzmocnienia dobrych stosunków sąsiedzkich z Polską, zmuszony jest stwierdzić, że wspomniana działalność, pozostająca niewątpliwie również w związku z akcją pewnych międzynarodowych czynników, stwarza olbrzymie niebezpieczeństwo nietylko dla stosunków z ZSSR ale i dla powszechnego pokoju.

Akt terorystyczny z 26 kwietnia nie jest niestety odosobnioną próbą zamachu na pełnomocne przedstawicielstwo ZSSR w Polsce. Rząd Związkowy zmuszony jest przypomnieć nieudały zamach na Trajkowicza we wrześniu 1927 r., zamach z 4 maja 1928 na handlowego przedstawiciela Sowietów w Polsce Lizarewa, napad z 21 listopada 1929 r. na konsulat sowiecki we Lwowie, wykryty ostatnio zamach terorystyczny na tenże konsulat, wreszcie zamach z 7 czerwca 1927 r., którego ofiarą padł pełnomocny przedstawiciel Sowietów w Polsce Wojkow.

Stwierdzając, że pomimo wymienionych powyżej wypadków, zamachy w Polsce są wciąż jeszcze możliwe, Rząd Związkowy uważa za konieczne podkreślić, że na tle wzmożonej działalności kół antysowieckich zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami, wypadek z 26 kwietnia nabiera wyjątkowego znaczenia i jest jednym z elementów szerokiej, umyślnej akcji, zmierzającej do sprowokowania konfliktu między Sowietami a Polską.

Rząd ZSSR zaniepokojony stanem stosunków radziecko-polskich niejednokrotnie zwracał w przeszłości uwagę Rządu Rzplitej na konieczność stanowczego ukrócenia występnej działalności elementów awanturniczych w Polsce, dążących systematycznie do zakłócenia pokoju między obu państwami. Groźne ostrzeżenie jakiem jest nieudany zamach terorystyczny z 26 kwietnia zmusza Rząd Związkowy do zwrócenia jeszcze raz uwagi na niezwykłe niebezpieczeństwo wytworzonej sytuacji i do obarczenia Rządu Rzplitej odpowiedzialnością za powzięcie przezeń konkretnych środków, mających na celu likwidację w Polsce niebezpiecznej sytuacji, w warunkach, kiedy zachodzą raz po raz prowokacyjne ataki na ZSSR. Zechce Pan, Panie ministrze... poseł nadzw. i min. pełnom ZSSR Antonow Owsiejenko“.

Należy tutaj zauważyć, że prasa **berlińska** ogłosiła już tę notę w formie **wysoce alarmującej**, jak gdyby chodziło jej **o wzmożenie napięcia we wzajemnych stosunkach polsko-sowieckich.** Tem większa leży odpowiedzialność na czynnikach **policyjno-sądowych, ażeby dołożyły jak największych starań dla wykrycia właściwych sprawców zamachu,** który dążył do utrudnienia wzajemnych stosunków polsko-sowieckich.

NAGRODA 5.000 ZŁ. ZA WYKRYCIE SPRAWCÓW.

Warszawa 29. 4. (Telef. wł.). **Komisarjat rządu w Warszawie wyznaczył nagrodę 5.000 zł. za ujawnienie lub wskazanie sprawców niedoszłego zamachu bombowego na poselstwo sowieckie.** Śledztwo zostało powierzone sędziemu śledczemu **Skolińskiemu.** W środę odbędzie się ponowna wizja lokalna władz śledczych na miejscu przy ul. Poznańskiej.

PIERWSZA ROZMOWA TELEFONICZNA Z POCIĄGIEM W BIEGU.

W tych dniach nastąpiło otwarcie iskrowego połączenia telefonicznego między będącym w biegu pociągiem pocztowym na linji Montreal-Toronto w Kanadzie a Szkocją. Pierwszą tę rozmowę przeprowadzili Mac Donald z dyrektorem kolei kanadyjskich.

———o———

Ateny, 29. 4. (PAT) Sąd skazał na więzienie od 10 do 60 dni 104 komunistów, aresztowanych w ubiegłą niedzielę. 18-tu komunistów uwolniono.

O czem piszą inni?.

Tajemniczy zamach.

Na wieść o przygotowanym, a na szczęście nieudałym, zamachu na poselstwo rosyjskie pojawił się w dzienniku „Za Swobodu“, w organie rosyjskich emigrantów w Polsce, list otwarty redaktora naczelnego, p. Fiłosofowa... Gdyby — czytamy w nim —

„udział jakiegokolwiek rosyjskiego emigranta (w zamachu) został istotnie udowodniony, to oczywiście winowajca **musiałby ponieść jaknajsurowsze kary,** według jednak dotychczasowych informacyj nie wolno twierdzić, że przedstawiciele emigracji mieli cokolwiek wspólnego z tym zamachem, a w każdym już razie nie godzi się obwiniać rosyjskiej emigracji wogóle“.

Podkreślając stanowczość tego oświadczenia, dodać należy, że — śledztwo dopiero rozpoczęto, a ponadto, że — jak doświadczenie uczy — **emigranci rosyjscy nie zawsze przestrzegali obowiązków gościa w stosunku do polskiego gospodarza.** Absolutnie nie możemy pozwolić na to, żeby wewnętrzne konflikty w łonie rosyjskiego narodu miały nas wplątywać w spór z państwem rosyjskiem.

„Dzień Polski“ podaje wiadomość „Izwiestij“, jakoby zamach miały przygotowywać te koła polskie, które prą do wojny z Rosją... Prasa sanacyjna natomiast podkreśla, że w momencie, kiedy wybuch miał nastąpić, poselstwo sowieckie było — puste; w ten sposób palcem wskazuje się na rzekomych winowajców.

Tem bardziej więc trzeba dążyć do wyświetlenia tego tajemniczego wydarzenia!

Niewyzyskane źródło potęgi państwa.

Z okazji pobytu p. Prezydenta na Jasnej Górze „Polska“ zwraca uwagę, że, gdy napróżno szukamy źródeł siły odrodzenia narodu, jest pominięta

„**siła niezmierzona** i nieobjęta, **siła** prastara **a wiecznie żywa, siła** wierna, czujna a prężna: **to wierzący lud polski, to masa katolicka.**

Zespolić tę **siłę z** państwem, to znaczy wzmóc je, oprzeć o fundamenty mocy elementarnej, zbogacić niewyczerpanemi siłami ducha, opancerzyć moralnie, unieśmiertelnić“.

Obyż to wreszcie sterownicy naszej nawy państwowej zrozumieli!

Za usunięcie ozdób ze sali.

Zaszedł w Wolsztynie wypadek doskonale charakteryzujący metody sanacji. Oto „Sokół“ tamtejszy, którego prezesem był członek wydziału powiatowego, Dr Wróbel, urządził w karnawale zabawę w sali bractwa kurkowego. **Papierowe ozdoby** sali **miały być** usunięte zaraz. Usunięto je jednak dopiero 18 marca, t. j. w **przeddzień imienin p. marsz. Piłsudskiego.** Nasunęło to władzy politycznej myśl, że Dr Wróbel chciał w ten sposób ubliżyć Solenizantowi. Na tej podstawie wdrożono przeciw niemu „postępowanie dyscyplinarne“, a wojewoda poznański, p. Typrowicz, zawiesił go w urzędzie, jako członka wydziału powiatowego, ponieważ — cytujemy zarządzenie p. Typrowicza —

„polecił usunięcie dekoracji z sali bractwa kurkowego w Wolsztynie i przez to chciał obniżyć powagę uroczystości obchodu imienin Pierwszego Marszałka Polski Piłsudskiego“.

W ten sposób — oświadcza p. wicewojewoda — p. Wróbel

„naruszył przez swoje postępowanie obowiązki, wynikające ze sprawowania przezeń urzędu oraz okazał się niegodnym szacunku, poważania i zaufania, jakiego wymaga jego urząd, przez co spowodował obrazę interesu publicznego i naraził dobro publiczne na szkodę (art. 2 i 3 powyżej przytoczonego rozporządzenia). Komisarzem śledczym — pisze p. wicewojewoda w końcu swego zarządzenia — mianuję p. starostę Woźniaka w Wolsztynie. Wojewoda w z. (—) podpis. Dr Typrowicz, wicewojewoda“.

Jednem określeniem ujmuje się tego rodzaju zarządzenia: **kompromitujące dla p. wojewody.**

Lecz, któż temu winien?

Jedno z pism pomorskich podaje alarmujące wieści o rozwoju i życiu sekciarstwa w tej stronie Polski.

„Nie tak dawno — przypomina — pisaliśmy o niesłychanych historjach **sekty hodurowców w Grudziądzu. Była ona po**prostu **gniazdem występków.** Przywódcy kościoła narodowego nadużywali poprostu zaufania swoich owieczek i **pod płaszczykiem praktyk religijnych urządzali hulanki i orgje.** Ci to samozwańczy kapłani byli właśnie siewcami zepsucia moralnego. Materjał ich działalności był tak obfity, że **władze policyjne zajęły się bliżej ich osobami“.**

Pisze to „Dzień Pomorski“, organ p. wojewody Lamota.

Zwracamy na ten fakt uwagę nie bez racji. Sekciarstwo bowiem szerzy się u nas w dużej mierze dzięki dziwnej polityce wyznaniowej rządów pomajowych, które mu okazują daleko idące sympatje... Przypominamy znamienny fakt, że **sekta hodurowców otrzymała prawo prowadzenia ksiąg metrykalnych, a więc pośrednio została równouprawniona z Kościołem katolickim.** Kiedy wiadomość o tem podał organ sekty „Polska Odrodzona“, **zapytaliśmy publicznie p. Fr. Potockiego,** dyrektora departamentu wyznań w Ministerstwie WR. i OP., czy to jest prawdą. **Odpowiedziało nam milczenie! Lecz czasem i milczenie jest odpowiedzią!** Tak jest w tym wypadku... Teraz już i dziennik rządowy piętnuje sektę. **Niechże p. Potocki spróbuje teraz odebrać sekcie prawa, których jej niebacznie udzielił!**

„Program“ rządowy.

Podczas gdy urzędowa PAT. wzywała świeżo robotników do porzucenia pracy w dniu 1 maja, rządowe również pismo dla robotników „Głos Fabryczny“ kpi sobie z tego „święta“.

„A więc od rana już samego wszyscy czekają, czem się to skończy. Policja w rozgonie, wojsko w pogotowiu, a świętujący panowie towarzysze wiążą czerwone krawaty i szykują laski. Potem zaczynają się pochody pod sztandarami i transparentami, potem ktoś przemawia, a potem zaczynają się wszyscy walić... CKW z Frakcją, Bundowcy, drobnerowcy i komuniści wszystkie odcienie i grupy nawzajem. Jak święto to święto. **Do późnego wieczora po mieście pędzą karetki Pogotowia, zwożąc do szpitali poturbowanych towarzyszy“.**

I PAT. jest rządową ajencją, i „Głos Fabryczny“ rządowem pismem! Także przyczynek do zagadnienia programu rządów pomajowych!

Młody i stary Marks.

Bolszewizm i socjalizm.

Z wielkim nakładem sił zabiera się dziatwa Marksa do tegorocznego obchodu „święta majowego“. Drukuje się odezwy sążniste we wszystkich językach, układa się rezolucje na zebrania robotnicze, fabrykuje się masowo czerwone odznaki, konsygnuje się „milicje“, „straże porządkowe“ i t. p. I byłoby wszystko pięknie i wspaniale, gdyby nie jeden szkopuł... Oto od szeregu lat socjalistyczny świat nie występuje już w dniu 1 maja jednym frontem przeciw „burżuazji“, ale się rozszczepia. Gorzej, bo tworzy w tym dniu nie już dwa fronty przeciw „zgniłej“ burżuazji, ale dwa (czasem nawet więcej) fronty rwące się do walki z sobą. Obserwuje się też skutkiem tego to nadzwyczajne zjawisko, nad którem nie można się dość nadziwić, że pierwszy **maj zamienia się w dzień walnej bitwy między odłamami socjalizmu, a karetki pogotowia ratunkowego zbierają ofiary nie pałek policyjnych, jak bywało dawniej, ale ofiary zapamiętałości walczących z sobą partyj socjalistycznych.**

Farsowy obrót przybierze „pierwszy maj“ szczególnie u nas w Polsce, gdzie się z jednego do niedawna oboru socjalistycznego dwa uformowały obozy i dwa walczące z sobą nieprzyjacielskie fronty: P. P. S. i „Frakcja Rewolucyjna“... „Farsowy“ — powiadamy — obrót. Bo sami augurzy śmieją się z całego „rozdwojenia“. I po jednej i po drugiej stronie wiedzą, że rozłam P. P. S. nie ma żadnych głębszych podstaw, że ma natomiast charakter czysto personalny. **Z przeminięciem p. Marsz. Piłsudskiego rozłam P. P. S. zniknie, wszystko wróci pod sztandar P. P. S., Moraczewski ucałuje się z p. Żuławskim, p. Burda z p. Niedziałkowskim;** może tylko p. p. Czumy et Cie będą zmuszeni iść tam, gdzie ich w gruncie rzeczy serce ciągnie, do partji komunistycznej.

Inaczej jest ze światowym rozłamem w szeregach wyznawców Marksa na: socjalizm (II. Międzynarodówka) i na komunizm (bolszewizm, III. Międzynarodówka, Komintern). Walka między temi odłamami socjalistycznego ruchu trwa nie tylko w Polsce; ma charakter uniwersalny. I jest walką nie już o osoby, ale o pewną koncepcję, o pewien program.

Nie można, zdaje się, lepiej ująć różnic między II. a III. Międzynarodówką, niż określając je jako „socjalizm minimalny“ (II. Międzynarodówka“) i „socjalizm maksymalny“ (bolszewizm). I to tylko w zakresie taktyki; ostateczny cel jest tensam... Socjalizm II. Międzynarodówki dąży do ustroju kollektywnego drogą ewolucji; bolszewizm — drogą rewolucji. Dlatego pierwszy współpracuje z państwem burżuazyjnem, drugi je bezwzględnie i wszędzie zwalcza. Dlatego pierwszy unika otwartego wypowiedzenia się o religji i swoje zamiary maskuje hasłem: „religja — rzeczą prywatną“... bolszewizm zaś walczy z religją wprost.

A cóż na to Marks? Za którymby się obozem oświadczył?

Byłby z pewnością w niemałym kłopocie, gdyby wrócił do życia i gdyby mu rozstrzygnąć kazano spór o zasadnicze sprawy w socjalistycznym obozie! Bo — powszechnie wiadomo — że i **jeden i drugi obóz znajduje w jego pismach potwierdzenie swoich poglądów.**

Zabawną jest ta wojna socjalistów i komunistów... „Nie macie prawa, bolszewicy — mówią socjaliści — do miana socjalistów“... „Przepraszam — odpowiada Lenin — Marks zaczął swój ruch pod nazwą komunizmu“. (Manifest komunistyczny)... I tak dalej!

Teoretycy komunizmu stwierdzają na podstawie „Manifestu Komunist.“ i pierwszych pism Marksa, że Marks był „deterministą“ i wierzył, że świat burżuazyjny zawali się sam z siebie; proletarjat zaś winien mu do tego dopomóc przez organizowanie rewolucji, bojkot państwa burżuazyjnego, walkę z religją („religja jest opjum dla ludu“) i ostatecznie przez zainstalowanie „dyktatury proletarjatu“...

Tak myślał Marks, kiedy był młodym. — odpowiada II. Międzynarodówka. Lecz, kiedy postąpił w latach, przestał być „deterministą“; nie wierzył już w spontaniczne załamanie się ustroju kapitalistycznego, tolerował związki zawodowe, cierpiał religję i wyznawał ewolucjonizm...

Bolszewicy cytują „Manifest komunistyczny“, „Kritik der Rechtsphilosophie“, i I. tom „Kapitału“... Socjaliści zaś głównie II. i III. tom „Kapitału“ (ogłoszony po śmierci Marksa). Sam Massaryk — bezsprzecznie jeden z najlepszych znawców Marksa — twierdzi, że się Marks zasadniczo pod koniec życia zmienił.

Więc i jedni i drudzy mają rację, gdy się na Marksa powołują i przeciwników w imię Marksa wyklinają. **Jedni mają za sobą starego, drudzy młodego Marksa...** I w tem tkwi tragedja — jeśli się tak wolno wyrazić — socjalizmu. W tym „figlu“, który Marks spłatał założonemu przez siebie ruchowi. W tem rozdwojeniu między młodemi i staremi laty. W tej przemianie, którą przebył Marks pod koniec życia, a która najbardziej kompromituje patrjarchę socjalizmu.

To nam uwidocznia teraz co roku „pierwszy maj“.

W. Z.

Wrażenia ze szkolnictwa wiedeńskiego.

SZKOŁA PRZYJEMNOŚCIĄ. — METODA NAUCZANIA. — PLAN.

Od dnia 23 do 31 marca bawiła w Wiedniu wycieczka uczestników 2-letniego Kursu Pedagogicznego, zorganizowanego przy Un. Jag. w Krakowie przez Min. W. R. i O. P. dla profesorów semin. naucz. Wycieczka, przyjęta oficjalnie przez prezydenta Rady Szkolnej miasta Wiednia p. Ottona Glöckl'a, oraz jego współpracowników, zwiedziła szereg szkół, zapoznała się z organizacją wiedeńskiego szkolnictwa, ze sprawą kształcenia nauczycielstwa, a wreszcie z tamtejszemi urządzeniami socjalnemi ze specjalnem uwzględnieniem opieki nad dzieckiem. Ze względu na nader aktualny temat dajemy tutaj garść wrażeń, nadesłanych nam przez jednego z uczestników.

I. Co uderza na pierwszy rzut oka postronnego obserwatora, gdy wejdzie do jakiejś klasy w szkołach wiedeńskich, to inne niż w tradycyjnej szkole formy, inny duch w stosunkach między dziećmi i nauczycielem, inny cały nastrój klasy. Zachowano klasy, ale wygnano z nich dawne, ponure widmo, któremu na imię nuda. Widziałem cały szereg klas z różnym poziomem nauki, ale wszędzie **daremnie oglądałem się za ową tradycyjną postacią ucznia,** tej istoty bezbarwnej, biernej, bez wyrazu w twarzy, zamkniętej na dziesięć spustów wobec nauczyciela, istoty, która dopiero wraz z dzwonkiem na przerwę stawała się żywym człowiekiem. Tutaj wszędzie **widziało się przedewszystkiem dzieci** — żywe, swobodne, aktywne. Wypowiedzenia ich, całe zachowanie się było wyrazem ich duszy. Mimo to karność wzorowa. Na życzenie nauczyciela, na skinienie ręką — największy gwar zamienia się w pełną skupienia ciszę. Widać, że karność nie jest tu czemś narzuconem z zewnątrz, lecz czemś, co wydaje się dzieciom zupełnie naturalnem i koniecznem. Nauczyciel niczego nie narzuca, a mimo to cieszy się autorytetem bodaj silniejszym niż w szkole tradycyjnej. W wychowaniu i nauczaniu obowiązują tutaj zasady **budzenia samodzielności, aktywności, wogóle wychodzenia od dziecka,** jego zainteresowań i potrzeb, oraz kształcenia w nim zmysłu odpowiedzialności i wspólnoty społecznej. Twórcy i kierownicy współczesnego szkolnictwa wiedeńskiego rozumieją, że tylko takie wychowanie zdoła zabezpieczyć przyszłość demokracji i jej kultury.

Przytem nasunęło mi się jedno jeszcze ciekawe spostrzeżenie: Spodziewałem się, że w szkolnictwie, organizowanem przez socjalistów, natknę się na podkreślanie antagonizmów klasowych. Tymczasem w samej szkole z tem się nie spotkałem. Być może, że wobec gości celowo unikano tych akcentów; jednakże skłonniejszy jestem przypuścić, że wysoki ideowy poziom sfer kierowniczych i tych nauczycieli, których poznałem, uchronił ich od tego kardynalnego błędu pedagogicznego. Niemniej silnie podziałał również fakt, że obecna **ustawa szkolna jest** w swej ostatecznej formie **dziełem kompromisu między sferami socjalistycznemi i chrześcijańsko-socjalnemi.**

Z ogólnej ideowej i społecznej podstawy wychowawczej wynika także cały sposób nauczania. Przez pierwsze cztery lata nauki (t. j. do 10 względnie 11 roku życia) obowiązuje t. zw. **nauka koncentryczna, oparta na ośrodkach zainteresowania.** To znaczy: niema podziału na osobne lekcje rachunków, czytania, pisania, geografji, historji etc., lecz nauczyciel wychodzi od jakiegoś przeżycia dzieci i z tego wysnuwa potem takie rodzaje nauki, w takiej kolejności i o takiej długości trwania, jak to uważa za stosowne w danej sytuacji. Np. pewna klasa 8—9-letnich dziewczynek była rano na przechadzce, podczas której dzieci zwracały główną uwagę na pierwsze pojawiające się kwiatki wiosenne. W drugiej godzinie, kiedy odwiedziliśmy tę klasę, było właśnie **omówienie wrażeń,** poczem odpowiedni wierszyk dla podtrzymania nastroju, wiadomości z życia kwiatów widzianych, później liczenie (kwiatów w bukietach etc.), oraz rysowanie. Ten sposób nauki, dostosowany ściśle do psychiki dziecka, które ujmuje zjawiska nie systematycznie i abstrakcyjnie, lecz konkretnie i całościowo, — sprawia, że dzieci się nie nudzą, przeciwnie zawsze są żywo zainteresowane i nie męczą się nauką. Błędem byłoby sądzić, że taki sposób nauczania wywoła tylko chaos i nie pozwoli na przyswojenie dzieciom potrzebnych wiadomości. Tak byłoby, gdyby metodę tę powierzyć nauczycielowi do niej nieprzygotowanemu. Wiedeń jednak jest w tem szczęśliwem położeniu, że ma nietylko dosyć odpowiednio przygotowanych nauczycieli, lecz nawet nadmiar zgłoszeń.

W wyższych klasach nauczania powszechnego (a więc mniej więcej od 11 do 14 r. życia) jest już **podział na przedmioty nauczania.** Ale i tutaj obowiązuje zasada wychodzenia od zainteresowań dziecka, liczenie się z jego odrębnością psychiczną, oraz osnuwania wszystkich przedmiotów nauczania około pewnych ośrodków. Takim momentem łączącym jest przedewszystkiem środowisko terytorjalne i socjalne dziecka, które przechodzi zwolna w to, co nosi u nas nazwę nauki o rzeczach ojczystych. Opowiadano mi przytem, że niektórzy nauczyciele, zachęceni powodzeniem nauki koncentrycznej w klasach niższych, stosują ją w pewnej mierze pocichu także w klasach wyższych, chociaż oficjalnie wisi w klasie plan z podziałem godzin na poszczególne lekcje.

Stosowanie powyższej metody umożliwiają także programy ministerjalne; dają one bowiem tylko ogólne wytyczne i ramy, które każdy nauczyciel wypełnia odpowiednią treścią, tworząc sobie własne programy pracy miesięczne i tygodniowe. Tak więc praca szkolna nie jest tu bezprogramowa, a jednak daje swobodę i nauczycielowi i dziecku i przyzwyczaja je do samodzielności, budząc w niem ukochanie swej pracy i zmysł odpowiedzialności osobistej za jej wyniki, za jej znaczenie dla społeczności.

Dr. Z. Kaczmarek.

T.N.S.W. w obronie zawodowych interesów nauczycielstwa.

Prace w komisjach. — Mowa p. Strassburgera. Postulaty zawodowe. — Budowa domów wypoczynkowych.

Na walny zjazd TNSW w Gdańsku, z którego pewne szczegóły zamieściliśmy we wczorajszym numerze przybyło ogółem 126 delegatów z całego kraju. Najistotniejszy materjał na zjazd przygotowały trzy sekcje: sekcja **seminarjów nauczycielskich** pod przew. r. dra **Mikulskiego,** sekcja **wychowania fizycznego** pod przew. dra **Drabczyka** i sekcja szkół zawodowych pod przew. inż. **Łabędzkiego.** Zjazd zajął się również kwestją częściowej zmiany statutu, wyłaniając w tym celu komisję w skład której wchodzą przedstawiciele wszystkich okręgów. Przed zjazdem usiłowała grupa sa

tacyjna przeprowadzić całkowitą zmianę statutu w duchu syndykalistycznym. wnioski te jednak zostały obalone.

Z przemówień wygłoszonych u wstępu obrad wyróżniała się mowa powitalna p. Strassburgera generalnego Komisarza Rzplitej w Gdańsku. Wyraził on zadowolenie, że zjazd odbywa się nad polskiem morzem. Morze to jednoczy bowiem wszystkie polskie prowincje dzielnice i poglądy — narazie, przeważnie tylko uczuciowo, dążyć jednak należy do wychowania społeczeństwa jako **narodu morskiego.** Wszystkie dziedziny nauki: ekonomja, literatura, historja, geografja i t. d. winny być poświęcone zagadnieniom morza. Życzenia złożyli również zjazdowi przedstawiciele polskich organizacji społecznych i naukowo-kulturalnych w Gdańsku.

Z uchwał dotyczących spraw zawodowych wymienić należy żądanie **rozszerzenia ram oceny kwalifikacyjnej dla nauczycieli,** zaliczania lat spędzonych w służbie prywatnej, zniesienia obowiązującego na Śląsku, a dotyczącego nauczycielek zakazu wstępowania w związki małżeńskie wreszcie uzasadniony w pełni postulat, by **nowe programy nauczania nie były wprowadzane doraźnie,** ale za uprzedniem, przynajmniej na rok wcześniej poddaniem ich ocenie nauczcielstwa. Wezwano również zarząd główny do opracowania projektu ustawy o szkole prywatnej.

Sekcja dla seminarjów nauczycielskich zajmowała się kwestją zmiany egzaminów dojrzałości i zmianą seminarjów na 6-letnie. Sekcja wychowania fizycznego żądała podwyższenia studjum dla nauczycieli wychowania fizycznego do czterech lat (dotychczasowe kursa są, jak wiadomo, trzyletnie).

Na zakończenie zjazdu udali się uczestnicy na Hel, gdzie Towarzystwo kosztem 300 tysięcy zł. zebranych ze składek wybudowało dom wypoczynkowy dla członków. Podobnych domów wypoczynkowych powstanie w najbliższym czasie cały szereg a mianowicie we Wiśle, w Kosowie, na terenie wojew. krakowskiego i t. d. To jeden z działów akcji samopomocowej, jakie towarzystwo z pełnym skutkiem rozwija.

Na ziemiach Rzplitej.

Odkrycia archeologiczne na Wołyniu.

We wsi **Stadniki na Wołyniu** dokonano ostatnio interesujących odkryć archeologicznych. Wykopano **partję naczyń glinianych z okresu około 1800 lat przed Chr.,** doskonale zachowane przęśliki gliniane do warsztatów tkackich z tegoż okresu **i jeszcze starszą siekierkę krzemienną.** Znalezisko jest, według przypuszczeń, **przedhistoryczną osadą lub** cmentarzyskiem, bowiem znaleziono też kości i ślady ognisk.

Młodzież komunistyczna przed sądem

Skazanie szpiegów bolszewickich.

Sąd okr. **w Sosnowcu** po kilkudniowej rozprawie, ogłosił onegdaj **wyrok,** w sprawie **25 osób,** oskarżonych o przynależność do partji **komunistycznej i akcję wywrotową.** Skazano: Stanisława Wawro na **4 lata więzienia,** Eliszę Rozenkranca, Anastazego Kowalczyka i Rywkę vel Różę Malinowier **po 3 lata,** Eugenjusza Rosołowskiego, Marjana Urgacza po **2 lata,** Józefa Niewiadomskiego **na półtora roku,** oraz Jankla Hersza Gewercmana, Zbigniewa Cedlera, Bajbę Pachtera, Wacława Tarasina, Andrzeja Filipowskiego, Frymetę vel Franię Rozenkranc, Stanisławę Borowik i Chajma Dawida Brina **po roku więzienia,** wszystkich z pozbawieniem praw i z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Resztę oskarżonych uwolniono.

W Baranowiczach stanęli przed sądem dwaj bracia: Mikołaj i Szymon **Aleksandrowiczowie** za szpiegostwo na rzecz bolszewików i pozostawanie na usługach G. P. U. Mikołaja skazano **na 4 lata,** a brata jego na **2 lata c. więzienia.**

Łodzianie przymusowymi jaroszami

z powodu zatargu rzeźników z magistratem.

Od dłuższego czasu między magistratem m. **Łodzi** a cechem rzeźników i wędliniarzy **trwa walka o cennik na mięso.** Na znak protestu przeciwko zbyt niskim cenom ustanowionym przez magistrat na mięso i wyroby mięsne, rzeźnicy, jak o tem swego czasu donosiliśmy, dwukrotnie zamykali już swe sklepy.

Po szeregu konferencyj, zmierzających do zlikwidowania sporu, **rzeźnicy, wobec nieustępliwości magistratu, postanowili chwycić się najostrzejszych środków,** by uzyskać podwyżkę cen mięsa do wysokości, umożliwiającej normalną kalkulację i zysk. **Zamknęli** z dniem 28 b. m. **wszystkie jatki i wędliniarnie,** przyczem **wstrzymali się zupełnie od zakupu bydła i trzody,** do czasu uregulowania cennika przez magistrat.

Bolszewicy strzegą pilnie granicy.

Jak donoszą z pogranicza sowieckiego, granica łącząca nas z Bolszewią jest w ostatnich czasach **bardzo pilnie strzeżona.** Liczebność straży granicznej **zwiększono trzykrotnie.** Obecnie przedostanie się na polską stronę jest znacznie trudniejsze **i ruch uchodźczy zmalał.** W ciągu marca i kwietnia br. w rejonie Saru przeszło na nasze terytorjum blisko 400 rodzin włościańskich. Wygląd uchodźców budził ogólne politowanie, gdyż byli wychudli jak szkielety i obdarci.

Uchwały walnego zjazdu Harcerstwa.

Wspólny Związek dla drużyn męskich i żeńskich.

W Warszawie odbył się 2-dniowy ogólnopolski zjazd harcerstwa z udziałem 180 delegatów z całego kraju, poświęcony zagadnieniu zmiany statutu i budżetowi Związku. W ogólnych zarysach zmiany przedstawiają się następująco:

Utrzymana jest **jednolitość Związku,** a więc wspólne władze naczelne: zarząd główny oraz wspólne walne zgromadzenie, ale obie równolegle pracujące **organizacje, męska i żeńska, otrzymują osobne władze o równorzędnych prerogatywach,** łączące się na walne zgromadzenie, mianowicie: osobny zjazd harcerzy, który wyłania radę harcerską z 24 osób złożoną, tak samo osobny zjazd harcerek i radę harcerek również z 24 osób. Walne zgromadzenie stanowią członkowie i członkinie obu rad (razem 48 osób), oraz delegaci, względnie delegatki, wybrani przez istniejących 17 oddziałów Związku. Do zarządu głównego, prócz osób wybranych przez walne zgromadzenie, wchodzą z urzędu: naczelnik, wybrany przez radę harcerzy i naczelniczka, wybrana przez radę harcerek. Oczywiście, pozostają nadal wspólne takie organizacje Związku, jak sąd harcerski i komisja rewizyjna.

W ten sposób, przy całkowitem **utrzymaniu jedności Związku, harcerstwo żeńskie otrzymało samodzielność** w ramach swej organizacji wewnętrznej.

Płonący samolot nad Warszawą.

Pilot i obserwator ranni. Aparat spłonął.

Onegdaj wieczorem na terenie miejskiego majątku Agril **w Warszawie** wydarzyła się **katastrofa lotnicza.** Z lotniska mokotowskiego wystartował samolot wojskowy, należący do instytutu badań technicznych lotnictwa. W samolocie znajdował się **pilot Kazimierz Kaźmierczuk** i starszy mechanik **Kazimierz Sey.** Po dokonaniu przepisowej rundy nad lotniskiem samolot skierował się nad dzielnicę Okęcie. — W tej chwili **nastąpił wybuch benzyny i samolot płonąc, zaczął spadać.** Przelatując nad ulicą **uderzył skrzydłem o słup telegraficzny, wyrwał go i spadł na ziemię.** Skrzydło oderwało się, a samolot potoczył się po ziemi. Pierwszy podbiegł do płonącego samolotu 16-let. chłopiec Baliński wraz ze swymi braćmi. Chłopcy wyciągnęli z płonącego samolotu obserwatora, który uległ tylko nieznacznemu poranieniu, poczem rzucili się na ratunek pilota. **Kaźmierczuk odniósł ranę w głowę i uległ złamaniu obu nóg oraz prawej ręki i doznał silnych poparzeń. Aparat spłonął doszczętnie.**

MAUZOLEUM PIOTRA WYSOCKIEGO.

W Grojcu pod Warszawą zawiązał się specjalny komitet obchodu 100-nej rocznicy powstania listopadowego, który zamierza **wybudować mauzoleum Piotra Wysockiego,** gdzie spoczywają zwłoki bohatera i stworzyć stały fundusz na budowę szkół im. Piotra Wysockiego w pow. Grójeckim, na którego terenie we wsi Winiary bohater ujrzał światło dzienne.

WARSZAWA KU CZCI M. CURIE-SKŁODOWSKIEJ.

W celu uczczenia wielkiej uczonej, Marji Salomei Skłodowskiej-Curie postanowił magistrat warszawski w domu Nr. 16 przy ul. Freta umieścić marmurową tablicę z napisem:

„W tym domu przyszła na świat dnia 7-go listopada 1867 r. Marja-Salomea Skłodowska-Curie, laureatka nagrody Nobla, zasłużona na polu nauki obywatelka honorowa m. st. Warszawy“.

Konferencja unijna w Pińsku.

Pod protektoratem Ks. Bisk. Zygmunta Łozińskiego, a z inicjatywy O. Urbana T. J. i ks. Kułaka prof. sem. duch., w dn. 23 i 24 bm. odbyła się w Pińsku konferencja unijna z udziałem kilkudziesięciu kapłanów wschodniego i łacińskiego obrządku z Małopolski, Wileńszczyzny, Polesia, Wołynia i Warszawy. Czynny udział w naradach brali kanonicy katedralni, profesorowie seminarjum i prawie cały kler z Pińska.

W środę dn. 23 b. m. po nabożeństwie, JE. Ks. Biskup zagaił konferencję, poczem referaty wygłosili: O. Urban T. J. z Krakowa p. t. „Cerkiew soborna w pojęciu prawosławnych i katolików“; — ks. Kulak p. t. „Podwójny kierunek ruchu unijnego na Rusi w XV wieku, czyli unjonizm prawdziwy i fałszywy“ i O. Bazyljanin Skruten ze Lwowa p. t. „Zarzuty Cyryla Korolewskiego przeciwko Unji“; wykład ten wygłoszony był w języku ukraińskim.

Nazajutrz we czwartek odbyły się wykłady: „Przyczyny niepowodzenia pracy unijnej w XIII. XIV i XV w. — unja ljońska i florencka“ — ks. prof. uniwers. lwowskiego Cichowski: „Co przemawia za przyjęciem rosyjskiej, synodalnej formy obrządku dla nawracających się prawosławnych“ — ks. Antoni Dąbrowski T. J. obrz. wsch. z Albertyna: „O różnicach pomiędzy obrządkiem galicyjskim a rosyjskim (synodalnym)“ — ks. Zenon Kałyniuk, unita z Małopolski; wreszcie ostatni zamykający kurs: „Pomoc i przeszkody pracy unijnej w Polsce w dobie obecnej“ — O. Urban T. J.

Po każdym referacie następowała ożywiona wszechstronna dyskusja. Konferencja przyniosła dużą korzyść i jest bez wątpienia **poważnym krokiem naprzód w sprawach unji w Polsce współczesnej.** Postanowiono na przyszłość urządzać konferencje unijne stale w ostatnich dniach sierpnia, narazie w Pińsku. Przystąpiono do zorganizowania stałego Komitetu unijnego, złożonego z przedstawicieli główniejszych diecezji Polski z formalną zgodą Księży Biskupów.

Zebrani serdecznie dziękowali Ks. Biskupowi Łozińskiemu za gościnne przyjęcie, dzięki któremu w duchu Bożym, w zupełnej zgodzie i w atmosferze wzajemnego zaufania rozstrzygano wszystkie sprawy sporne. (KAP).

Wiadomości diecezjalne.

DIECEZJA KIELECKA.

Zmiany w duchowieństwie. Przeniesieni: Ks. Franciszek Nowakowski prob. w Racławicach Miech. — na probostwo w Paleczniey; Ks. Tomasz Głowacki prob. w Bogucicach — na prob. w Racławicach; Ks. Tadeusz Tekieli prob. w Smardzowicach — na prob. w Jangrodzie; Ks. Antoni Król prob. w Palecznicy — na prob. w Oleśnicy; Ks. Dubiel prof. i wikary w Ogrodzieńcu — na wikarego w Sławkowie; Ks. Antoni Kowalski wikary w Sławkowie — na pref. i wikarego w Ogrodzieńcu; Ks. Wacław Jabłoński pozostaje w Pierzchnicy.

Zmarł dnia 4 kwietnia b. r. Ks. Piotr Jezierski prob. w Jangrodzie. R. I. P.

Z całego świata.

Ojciec św. członkiem Akademji paryskiej?

Jedna z włoskich ajencji dziennikarskich donosi, że na niedawno odbytem posiedzeniu w Akademji Nauk Politycznych i Moralnych w Paryżu, postawiono wniosek, aby ofiarować krzesło w tej Akademji Ojcu św. Zaszczyt zasiadania w tej Akademji przypada najwybitniejszym uczonym. Według tych wieści, nominacja Papieża na Akademika miałaby miejsce w r. 1932 z okazji stulecia tej instytucji.

Stała komunikacja lotnicza między Anglją i Kanadą.

Kanadyjski minister obrony krajowej pułk. Ralston, który powrócił niedawno z konferencji londyńskiej do Kanady, oświadczył na bankiecie w Winnipeg, że **przedstawiciele obu rządów przyjęli w zasadzie projekt stałej komunikacji lotniczej przez Atlantyk między Anglją a Kanadą.** Zorganizowaniem komunikacji zająć się ma towarzystwo dróg powietrznych Imperjum. **Droga prowadzić będzie z Londynu przez Szkocję, wyspy faroeskie, Islandję, Grenlandję i zatokę hutsońską.** W ciągu b. r. zbadany ma być przylądek Lodowy w Grenlandji, celem wyszukania najlepszego pod względem topograficznym i warunków meteorologicznych, terenu dla budowy lotniska.

Bolszewicy wybudowali nową kolej.

W Turkestanie, w miejscowości Ainabulak, w obecności przedstawicieli rządu i konsulatów zagranicznych, oraz dziennikarzy, odbyła się ostatnio uroczystość **otwarcia kolei turkiestańsko-syberyjskiej. Linja ta długości 1.442 km.,** została wybudowana w ciągu 17 miesięcy przed upływem przewidzianego terminu. Rząd sowiecki udekorował wszystkich robotników, zatrudnionych przy budowie, inżynierów i techników, orderami „Czerwonego Sztandaru“ za energję, z jaką pracowali.

DWAJ KOMUNIŚCI POWIESILI SIĘ NA KRZYŻU

W pobliżu Fastowa (koło Kijowa) znaleziono niedawno na ramionach krzyża trupy dwóch wiszących komunistów. Ze znalezionych przy nich listów wynika, że samobójstwo popełnili oni z powodu bankructwa polityki sowieckiej i antyreligijnej akcji czynników rządowych. Do wykonania samobójstwa wybrali dlatego **krzyż, aby zwrócić tem większą uwagę.**

Grandi to nie Gandhi.

W londyńskich kołach towarzyskich śmieją się ostatnio z pewnej pani ze sfer arystokratycznych, która zaproszona na obiad wydany ku czci posła włoskiego Grandi, uważała sobie za obowiązek grzeczności bawić go przez cały czas rozmową o Indjach...

— To dziwne — rzekła owa pani potem do gospodyni domu — on jest bardzo sympatyczny, ale widocznie nie odznacza się inteligencją. Proszę sobie wyobrazić, że ciągle mówiłam mu o jego ojczyźnie Indjach, a on tak odpowiadał, jakgdyby nie znał własnego kraju.

MSGR. ORSENIGO DZIEKANEM KONGRESU DYPLOMATYCZNEGO.

Świeżo przybyły do Berlina nuncjusz apostolski Msgr. Orsenigo, obrany został w miejsce kardynała Pacelliego dziekanem berlińskiego korpusu dyplomatycznego. W związku ze zmianą na stanowisku nuncjusza apostolskiego w Berlinie powstała kwestja, czy nuncjusz już z tytułu jego stanowiska ma prawo do sprawowania urzędu dziekana korpusu dyplomatycznego. Rząd niemiecki zadecydował, że prawo to przedstawicielowi Watykanu wprawdzie nie przysługuje, jednakże ze względu na stanowisko stolicy apostolskiej wobec Niemiec, jak i względów kurtuazyjnych, dziekanat sprawować będzie nadal nuncjusz apostolski.

Literatura i teatr.

Sieroszewski znowu wpadł!

Kompromitacja plagjatowa w „Panu Twardost Twardowskim“.

Lokator Panteonu literatury polskiej, Wacław Sieroszewski cieszył się w beletrystyce przedwojennej znaczną sławą i poczytnością W ostatnich jednak czasach gwiazda jego mocno przybladła, choć świecą się w niej kamyczki pierwszej wody polityczn.j. Mianowicie Sieroszewski uległ ostatnio kilku atakom, które godzą w jego uczciwość pisarską. Ni mniej ni więcej, udowodniono mu, że w dwóch wypadkach (w powieściach „Zamorski djabeł“ i „Beniowski“) popełnił plagjat czyli kradzież literacką.

Ostatnio spadł nowy grom z tejże samej dziedziny „ściągologji“, który dosięgnął powieść Sieroszewskiego „Pan Twardost Twardowski“. Jak stwierdza recenzja „Wiadomości Liter.“ autor, „nestor polskiego piśmiennictwa“ korzystał w wielkiej mierze z tekstów oryginalnych współczesnych, ale nie ujął ich w cudzysłów dla wyróżnienia od własnego tekstu. Wśród tych „przyswojonych“ w powieści tekstów znajdują się wyjatki z **Kochanowskiego i Górnickiego.** Coprawda ci autorzy już umarli, więc kto tam będzie tego dochodził!

STAŁY TEATR DLA DZIECI W PRADZE.

W Pradze Czeskiej podjęte zostały prace przygotowawcze około organizacji stałego teatru dla dzieci. Teatr ten urządzony będzie według najnowszych wymagań techniki teatralnej, zaś repertuar jego przystosowany będzie do potrzeb nowoczesnej pedagogiki, tak że dzieci na przedstawieniach teatralnych nietylko znajdywać tu będą rozrywkę, lecz i cenne wskazówki życiowe. Otwarcie praskiego teatru dla dzieci nastąpi z początkiem przyszłego sezonu teatralnego.

Iskierki.

Sekta wędrujących trupów.

Węgierski dziennik „Hirdetesi Ujsag“ ogłasza, że w Nagyvarad w Transylwanji została utworzona sekta dziwaczna pod nazwą „Cristianus“. Rzecz naprawdę zastanawiająca, jak niektórzy ludzie są ciemni, że mogą iść na pasku takich bzdurstw. Oto streszczonych 10 punktów zasadniczych tej głupkowatej sekty.

Człowiek jest zbyteczny: należy więc dążyć do jego śmierci. Śmierć nie istnieje, ponieważ my właściwie nie żyjemy. **Życie nie istnieje,** my tylko wyobrażamy sobie, że żyjemy. Należy jeść, jak najmniej, czytać głośno w lokalach zamkniętych Biblję i **oczekiwać śmierci. Nie wolno palić.** Trzymać się należy zdaleka od wszelkich uciech i rozkoszy. Żyć w odosobnieniu i starać się przyspieszyć śmierć. Nic — to jest najwyższe dobro.

Trzeba mieć dużo odwagi, aby kolportować takie brednie sekciarskich pomyleńców. I kto to będzie w to wierzył? Chyba kandydaci na samobójców: ale to przyspieszyłoby tylko ich zamiary, miast uczynić ich wyznawcami tej głupawej sekty. Tym ludziom „zbytecznym“ należałoby odpowiedzieć: Jesteście naprawdę zbyteczni; ale nie dążcie do śmierci (która nie istnieje według was); ona wam sama nadąży. My poczekamy.

Auto wypędza wielbłądy z Arabji.

KRÓL SAUD KUPUJE SAMOCHODY. KOCZOWNICY... W STARYCH AUTACH. — ZANIK ROMANTYCZNOŚCI WSCHODU.

Stare rzeczy ustępują miejsca nowym. Zwycięski pochód techniki wypiera prymitywne środki, stosowane dotąd w życiu codziennem; zwłaszcza w lokomocji maszyna spycha na coraz to dalszy plan odwieczne dorożki pustyni — wielbłądy.

Wojowniczy Ibn Saud, królik państewka Nejd w Arabji, postanowił kupić kilka samochodów. Żeby zaś nie dać się zbyt okpić na „egzotycznym“ towarze, wysłał po długim namyśle na zakup... kowala miejskiego wraz z dwoma ministrami. Kowal zakupił kilka maszyn, które poprowadzili brunatni Arabowie do stolicy Krainy piasku.

Ale i mniej wytworni synowie pustyni interesują się żywo automobilami. Podobnie jak cyganie w Ameryce porzucili stare woziska i zaopatrzywszy się w auta, włóczą się na nich od miasta do miasta, tak też i Beduini suną przez pustynię nie sznurem objuczonych wielbłądów, lecz szeregiem równo terkoczących maszyn. A koczownicze plemiona?! Oryginalny widok. Żadnego konia ni wielbłąda, zato karawana... starych Fordów, ze stertami pakunków pod niebiosa, a w jednym wozie zgnieceni ciasno Beduini... Gęsta warstwa pyłu pokrywa ich twarze, na obliczach maluje się wielkie zmęczenie. Gdy na postoju wozy stanęły, żeby napoić motory... benzyną, spytał ktoś z jadących żartobliwie:

— Co stało się z waszemi wielbłądami?

— Samochód jest użyteczniejszy.

— I przyjemniejszy?!

— O nie, na Allaha, wielbłąd w podróży jest znacznie milszy, jednak auto szybsze i służy naszym celom lepiej.

Biedny wielbłąd! Staje się powoli dla Araba tem, czem dla nas... koń dorożkarski. Prawdziwa tragedja. Jednak razem z wielbłądem ustępuje też dużo romantyczności barwnego dotychczas Wschodu.

Rzeczy ciekawe.

Szaljapin ułożył sobie napis na grób.

Jeden z dzienników wiedeńskich zamieszcza epitafjum, jakie sobie za życia ułożył słynny śpiewak rosyjski, Szaljapin, pragnąc, aby było umieszczone na jego grobie. Oto jak brzmi ten napis pośmiertny:

— Zatrzymaj się przechodniu, to jest mój grób, grób Szaljapina. Szaljapin odszedł, aby ustąpić miejsca innym. Żył, cierpiał, kochał, nienawidził. Przeklinał, płakał, przysięgał i kłamał. Teraz znalazł nareszcie spoczynek wieczny. Spoczywa tu, nieruchomy, pod ciężkim kamieniem. I zamilkł na zawsze. Opłakiwany przez żonę i dzieci. Sławiony i ceniony przez wielu, a teraz zapomniany przez wszystkich. Taki jest los śpiewaka! Byłego śpiewaka narodowego republik sowieckich I byłego człowieka. Kto zapali lampę w dniu Zadusznym, kiedy moja żona i dzieci umrą? Kto przypomni sobie jeszcze o śpiewaku Szaljapinie? Przechodniu, zatrzymaj się i powiedz: Pokój twym popiołom, Fjodorze!

W Egipcie znano szachy przed 5 tys. lat.

W pobliżu piramidy znajdującej się w okolicy Kairo, odkryto ostatnio grób kapłana Tarso-Auk z przed 5 tys. lat przed narodzeniem Chrystusa. Pomiędzy różnemi statuami znaleziono szachownicę. Dotychczas, jak wiadomo, spierano się o to, czy szachy zostały wynalezione przez Persów, czy też Chińczyków. Obecnie okazuje się, że już na 5 tys. lat przed Chr. szachy znane były w Egipcie.

Muzyka w Krakowie.

Enrico Rossi, pianista.

Młody pianista rzymski, Enrico Rossi, przyjechał do Polski razem ze swoim kolegą Carlo Zecchi'm, ażeby tu pracować pod kierunkiem Egona Petri'ego. Przy tej sposobności dał się poznać już w minionym roku w jednym koncercie w Radjo krakowskiem, niedawno zaś temu grał w Warszawie na poranku symfonicznym koncert Mozarta z orkiestrą. Jest to piękny, pełny i rasowy talent muzyczny, oparty na poważnej kulturze artystycznej i solidnych studjach. Tak samo jak Carlo Zecchi, jak Ermanno Beato, którego pomimo dłuższej już nieobecności w Polsce nie zapomnieliśmy, jest ten trzeci przybywający do nas z Italji po wojnie pianista dojrzałym przedstawicielem mało u nas znanej zresztą pianistyki italskiej. Program koncertu czwartkowego Enrica Rossi'ego sprzyjał młodemu artyście dopiero w drugiej części, obejmującej utwory Castelnuovo-Tedesca, Respighi-ego, Pick-Mangiagalli'ego, Liszta i Granadosa. Wielka barwność i kontrastyczność w nastrojach utworów nowoczesnych kompozytorów italskich odpowiada talentowi Enrica Rossi'ego bardziej od dzieł Bacha, a zwłaszcza Brahmsa, który i wykonawcy i słuchaczom miał w swoich trzech intermezzach mało do powiedzenia. Wykończona do ostatka technika Rossi'ego przejawiła się w całym programie w równej mierze, najbardziej zaś zajaśniała w tarantelli Liszta. Dodane nad program „bourre“ Saint-Saensa na samą lewą rękę było dobrą próbą techniki tej ręki Rossi'ego. Bardziej znany od tego bourre utwór leworęczny Skrjabina nie jest ani w przybliżeniu tak popisowy i tak celowy dla ćwiczenia w osiągnięciu niezależności tej ręki. Z tego nowego repertuaru fortepianowego, którego część zaprezentował Rossi, najbardziej wartściową rzeczą okazało się Notturno Respighi'ego, nieznany zaś u nas fragment koncertowy Granadosa jest utworem mającym pewne zalety popisowości w duchu i stylu Liszta. Sympatyczny pianista rzymski może liczyć wśród polskich swoich przyjaciół na życzliwe odniesienie się do jego wielce obiecującei sztuki.

Zdz. Jach.

Sport.

2 rekordy świata polskich lekkoatletek.

Międzynarodowa Federacja Kobieca za**twierdziła dwa rekordy świata, uzyskane przez polskie lekkoatletki, a to:**

Bieg 60 m. — Walasiewiczówna 7.6 sek.

Rzut dyskiem oburącz — Konopacka 66.48 metrów.

Ponadto zatwierdziła nast. **rekordy światowe:** 100 m. — **Cook** (Kanada) **12 sek.;** 200 m. **Hitomi** (Japonja) **24.7 s.;** skok wzwyż — **Gisolf** (Holandja) **160.5 cm.; rzut** kulą — **Heublein** (Niemcy) **12.85 m.;** rz. kulą oburącz — Jungkreuz (Niemcy) **21.47 m.;** rzut oszczepem oburącz — **Haux** (Niemcy) **57.05 m.** trójbój — **Hitomi** (Japonja) **217 pkt.;** sztafety: **4×75 m. Francja 38.2 sek.;** 4×100 m. — **Niemcy 49 sek.** 4×200 m. — **Francja 1:47.2 s.;** 10×100 m. — **Anglja 2:04.4 s.**

Polskie echo nad Orawą.

JEGE — SIENKIEWICZ SŁOWACJI.

W Dolnym Kubinie nad Orawą dziergają się już oddawna nici powinowactwa duchowego Polski i Słowacji. Bije tu jeszcze żywem tętnem znajomość Hviezdosława z Zawilińskim, której poeta słowacki zawdzięczał poznanie poezji Mickiewiczowej, a Polacy piękne przekłady z naszego Wieszcza. Lutnię z podźwiękiem polskim po Orszaghu objął nad Orawą nowelista Jege.

Syn dolnokubińskiego adwokata lekarz Dr. Ladislav Nadaszi (ur. 1866), władający językami europejskiemi: angielskim, francuskim, włoskim, a ze słowiańskich czeskim i polskim, uprawiał beletrystykę początkowo pod pseudonimem Dr. Jan Grob, który potem skrócił na Jege. Tento lekarz-literat w atmosferze lektury polskiej nienadarmo przebywał. Tak wyczuć można z ciekawej noweli p. t. „Wieniawskiego Legenda“, wydanej w 1922 raz pierwszy, a świeżo w ozdobnej edycji ponownie [1]).

Wiedzmy odrazu, że to jeno muzyczna kompozycja polska poruszyła wyobraźnię nowelisty słowackiego tak, że z dźwiękami jej w duszy wydumał opowieść, której dał imię Wieniawskiego Legendy. A i treści opowiadania dał polski koloryt.

„Krakowski wojewoda Jan Sobieski zwołał wojska na wojnę przeciw Turkom. Pułk. Grzegorz Tomajka prowadził swój pułk jazdy zgodnie z rozkazem ku Dniestrowi“. Tak zaczyna się opowieść Jegego. Z pułkownikiem na wyprawę ruszył także 25-letni młodzieniec Juljan Zborowski. Nad Dniestrem pułkownik ma swą Bryzejdę czy Chryzejdę. Piękna Jela z rodu hrabiów Trańskich, uprowadzona przez janczarów tureckich z jasnej Chorwacji, stała się łupem wojennym Tomajki, zawziętego na Turków Litwina. Jest on druhem Podbipięty. Różni się jednak charakterem od Longinusa, ma coś hajdamackiego w sobie w znaczeniu ujemnem. Dwa młode i szlachetne serca — Juljan i Jela — zrozumiały przy pierwszem poznaniu, że wzajem dla siebie są przeznaczone. Wywiązał się dramat, tragedja skończyła się strzałami z łuku. W łodzi na falach Dniestrowych Tomajka utracił życie. Kończy się opowiadanie: „Roku 1673 w bitwie pod Chocimem Jan Sobieski, naonczas wojewoda krakowski, własną dłonią zdobył chorągiew saraskierową. Juljan Zborowski sławnie walczył u jego boku. — Po bitwie odszedł z Jelą do Chorwacji, ojca starego nawet opuszczając“.

A teraz przerzuci nas autor w atmosferę Skalnego Podhala. Typowo Tetmajerowska nowela. — „Jarokowsky kostel“. Rzecz dzieje się za króla Macieja Korwina blisko polskiej granicy w orawskiej wiosce. W wójtowskiej izbie radzą Jurikowianie, czy kościół sobie postawić, czy iść pierwej na Polaków i chudobność swoją łupem ubogacić. Ktoś tam tylko nieśmiało od pieca się odzywał, żeby naprzód kościół stawiać, chór jednak gromady wielkiej wołał: „Ideme na Polakov!“ Hajże na Soplicę, jakżeby nie, skoro Polacy im krowy niedawno uprowadzili, zboże z młyna im zabrali, a samego młynarza ledwie żywego zostawili. Wtem św. Sylwester z obrazu wielkiego pogroził im palcem i krzyknął: „Na kolana łotrowie, pomodlić się ze skruchą“. Usłuchali w przerażeniu. Padli na kolana. Ojcze nasz, Zdrowaś i Wierzę zmówili, nawet pieśń jakąś pobożną zanucili, aby nią świętego udobruchać.

Wzięli się zaraz do budowy. Kościół stanął. Skąd wziąć okna i dzwony? Pieniędzy ani grosza niema. Przywieziemy z Polski. Tak postanowili. Z cepami i łukami, kuszą i szablą cichutko taborem husyckim ruszyli „w Imię Boże do Polski“. Wyprawa się powiodła. Z kasztelanii jakiejś przywieźli okna i dwa portrety: urodziwej damy i wąsatego szlachcica. Obrazy malowane jakże piękną będą dla kościoła ozdobą! Znaleźli i księdza. Kapucyn Nikazius, kwestujący po Podhalu, rad nierad poszedł w ich niewolę. Choć zaklinał się, że jest jeno braciszkiem i to niemszalnym, musiał im śpiewać Oremus i kazania prawić. Największą radość mieli kochankowie Fausta i Roman, gdyż sobie ślubowali pobrać się wtedy dopiero, gdy kościół będzie gotowy i księdza będą mieli własnego. Byli też pierwszą w jarikowskim kościele parą pobłogosławioną.

Bóg jednak zesłał nieurodzaj na Jurików. Frater Nikazius wyperswadował im, że to kara Boża, iż sobie na ołtarzu postawili „vycifrovanu frajerku“ i jak do świętego modlili się do wąsatego zbójnika. Potargali więc portrety polskie. Ale jakże kościół bez obrazów?

Świętego rzeźbionego wybrali sobie w kościele w Kutach: tam mieli aż 12 Apostołów, więc jednego można im bez uszczerbku zabrać. Sposobem zbójnickim został wykradziony św. Jan. Wybór złodzieja padł na tego tylko świętego, ten jeden ma ręce wzniesione i patrzy w niebo, ten więc tylko jeden skutecznie może się wstawić i orędować za parafjanami u Boga. Po obrazy inne ruszyła cała wyprawa pod Pieniny do Czerwonego Klasztoru.

Kronika z r. 1486 podaje, że w wyprawie do Czerwonego Klasztoru zginęli następujący obywatele, idący po święte obrazy do kościoła... Z pięćdziesiątki zginęło ich 16, między nimi także Roman Burda. Faustyna owdowiała. Z obrazami, przedstawiającemi stacje kalwaryjskie, wracali przez Polskę. Niedaleko Jordanowa napadli na nich uzbrojeni pachołkowie starosty jordanowskiego i poturbowali ich tak, że Jarikowianie kilka ciał zostawili na pamiątkę cmentarzowi polskiemu. W walce tej kilka obrazów uległo zniszczeniu, że już ich w kościele nie można było użyć. Frater Nikazius przemyślnie uzupełnił braki. Kaligraficznie wypisał na tabliczkach nazwiska tych, co w obronie Chrystusa męczeńską śmiercią zginęli na polskiej ziemi.

Inne nowele Jegego zbliżają się do rodzimych dawniejszych słowackich. Twórczość Jegego osiągnęła narazie zenit w historycznym obrazie z wieku XVII. p. t. **„Adam Szangala“,** który Matica Slovenska już w dwu wydaniach upowszechniła. Lektura to już dziś dla szkoły średniej obowiązkowa, jak u nas Sienkiewicza Trylogja.

Bohater pochodzi z Orawy. Wyszedł za zarobkiem do Zyliny. W drodze zaplątał się w tragiczną przygodę. Poturbował szlachcica on

[1]) Jege — Wieniawskeho legenda. Edicia mladych slovenskych autorov. Vydava Svaz slovenskeho studenstva. Tom V. str. 197. Bratislava-Praha 1929.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 30-go kwietnia 1930.
Środa 30: św. Katarzyny ze Sieny.
Czwartek 1: św. św. Filipa i Jakóba ap.
Czwartek 1: wsch. słońca o godz. 4.38. zachód o 19.17.

———o———

SPRZEDAŻ KART I BLOCZKÓW TRAMWAJOWYCH. Dyrekcja miejskiej kolei elektrycznej zawiadamia, że sprzedaż kart abonamentowych, oraz bloczków na miesiąc maj odbywać się będzie: w sklepie Gazowni, pl. Szczepański L. 1. w dniach 30 kwietnia, oraz 1 i 2 maja od godz. 8 rano do 13-tej i od 15-tej do 19-tej włącznie. Prócz tego sprzedaż odbywać się będzie w dniach 30 kwietnia, 1 i 2 maja w Dyrekcji, Oddział sprzedaży kart abonamentowych przy ul. św. Wawrzyńca L. 15 od godz. 8-mej do 15-tej. Dnia 3 i 4 maja sprzedaż odbywać się będzie tylko w poczekalni gł. poczty od 7 rano do 21-szej włącznie.

TRAMWAJ: RYNEK—PARK DR. JORDANA. Dyrekcja Tramwaju Krakowskiego uruchomi z dniem 1 maja komunikację tramwajową na linji Nr. 4. Rynek Główny—Park Dr. Jordana. Kursować będą 2 względnie 4 wozy.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka niezbier. 35—40 gr; sera krowiego 0.80—1 zł.; 1 kg. masła zwycz. 5.30—5.50 zł.; jaja za sztukę 11—12 gr. Jarzyny: marchew 1 kg. 15—20 gr.; cebula 20—30 gr: pietruszka 40—50 gr; szpinak 50—60 gr.: rzodkiewka wiązka 35—50 gr.; sałata szt. 10—30 gr.; ogórki świeże 1.50—2 zł. Drób: kura 4—8 zł.: para kurcząt 4—7 zł.; indyk 20—30 zł.; gęś 8—14 zł.

ULEGŁ NIESZCZĘŚLIWEMU WYPADKOWI Wojciech Nowak (l. 43), robotnik firmy spedyc. „Hermes“. Doznał on na tutejszym dworcu kolej. zgniecenia nogi zderzakami wagonów. Lekarz Pogotowia ratunkowego po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

SKUTKI NIEUMIEJĘTNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z BRONIĄ. Na pogotowie ratunkowe zgłosił się 19-letni Salomon Wellenfeld. z przestrzeloną prawą ręką, w czasie manipulowania koło flobertu. Lekarz opatrzył rannego poczem skierował go do szpitala.

UTOPIŁ SIĘ Z ROZPACZY PRZED NĘDZĄ. Przed tygodniem donosiliśmy o wyłowieniu zwłok mężczyzny z rzeki Przemszy. W toku dochodzeń stwierdzono, że jest to Walenty Schenk, liczy l. 57 i pochodzi z gminy Laubsietz pow. Kleinstein (Śląsk niemiecki). Według podania żony, najprawdopodobniej popełnił on samobójstwo z rozpaczy przed nędzą. Wyłowiony trup po wydobyciu z wody był cały zamulony i potłuczony, skutkiem czego powstały miejscowe zaczerwienienia. które nasunęły przypuszczenia, że zachodzi tu wypadek morderstwa.

ZWŁOKI DZIECKA WYŁOWIONE Z WILGI. Na terytorjum gminy Swoszowice, wyłowiono z Wilgi zamulone zwłoki dziecka płci męskiej liczące około 3 miesiące. Najprawdopodobniej zachodzi tu wypadek utopienia dziecka przez matkę. Dochodzenia w toku.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZEN. SAKRAMENTU odprawiona zostanie we czwartek 1-go maja w kościele SS. Felicjanek o godz. 8.

Uroczysty obchód 3-majowy.

W Magistracie odbyło się posiedzenie pełnego Komitetu Obywatelskiego obchodu 3-go Maja.

Komitet uchwalił, aby w przeddzień uroczystości odbyły się **Akademje w Domu Żołnierza Polskiego i w Starym Teatrze, urządzone przez TSL.** Wieczorem capstrzyk muzyk wojskowych, cywilnych i młodzieży szkolnej.

W sam dzień 3-go Maja o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo na Wawelu z udziałem przedstawicieli władz. O godz. 10 rano w razie pogody **Msza św. polowa na Błoniach** również z udziałem przedstawicieli władz i jak najszerszej publiczności, następnie defilada oddziałów wojskowych, oraz młodzieży szkolnej P. W. **W razie niepogody odbędzie się o godz. 10-tej nabożeństwo w kościele Najśw. Panny Marji.** W tymże czasie odbędą się nabożeństwa w cerkwi grecko-katolickiej i we wszystkich świątyniach niekatolickich.

Po południu zawody sportowe na boisku „Cracovii“ o puhar TSL., **otwarcie boiska sportowego „Juvenia“ Związku młodzieży rękodz. i przemysłowej na Błoniach, zabawa dla dzieci w Starym Teatrze, urządzona przez VI. Koło TSL.** O godz. 3 po poł. odbędzie się przedstawienie w Teatrze Słowackiego (grany będzie „Samuel Zborowski“), przedstawienie specjalne dla młodzieży szkolnej, a o godz. 8 wieczór staraniem Komitetu Obywatelskiego uroczyste przedstawienie „Zemsty“ Fredry. Komitet zawiadamia reprezentantów władz i publiczność, że bilety na to przedstawienie są do nabycia w kasie dziennej Teatru m. po cenach normalnych. Kasa Teatru miejskiego rezerwuje odpowiednią ilość foteli i lóż dla reprezentantów władz do 2 maja br. VI Koło TSL. zorganizuje w kinoteatrach okolicznościowe przemówienia.

Komitet Obywatelski zwraca się do wszystkich właścicieli realności tak w śródmieściu, jak i w dalszych dzielnicach, aby w dniu 3-go Maja **udekorowali swe domy chorągwiami o barwach państwa. i miasta.**

Straszny czyn furjatki.

Oblala się spirytusem, podpaliła i skoczyła z I. p. na bruk.

W domu przy ul. Niecałej 4 rozegrała się wczoraj straszna tragedja. Marja Piątek (l. 50), służąca **w przystępie ataku nerwowego oblała się spirytusem i podpaliła ubranie zapałką. Furjatka stanąwszy w płomieniach jak żywa pochodnia rzuciła się na bruk uliczny, a zerwawszy się z ziemi ostatkiem sił pobiegła w stronę plant i padła zemdlona na jezdni.** W czasie tragicznego skoku żywej pochodni na bruk powstał popłoch wśród przechodniów. którzy zamiast ratować nieszczęśliwą rzucili się do ucieczki. Dopiero gdy zemdlona upadła na jezdnię. **przechodnie z ul. Potockiego ugasili na niej płonące ubranie.** Lekarz Pogotowia przewiózł ją w beznadziejnym stanie do szpitala.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. Dnia 2 maja, w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele św. Barbary.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We czwartek 1 maja o godz. 6 wieczór w sali Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12, parter). Prof. Uniw. Wileńskiego Dr Feliks Koneczny wygłosi odczyt p. t. „Hoene Wroński jako historjozof“. Goście mile widziani.

Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ MUZEUM NARODOWEGO. We czwartek 1 maja odbędzie się o godz. 7 wieczór w Muzeum Narodowem w Sukiennicach, odczyt Macieja Szukiewicza p. t. „Satyra i humor Matejki“. Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami. Wstęp dla członków Tow. Przyjaciół Muzeum Narod. wolny, dla innych osób 1 zł. na cele Towarzystwa.

SEKCJA POLONISTÓW KRAK. KOŁA T. N. S. W., która zbiera się co poniedziałek, celem przygotowania na zjazd im. Kochanowskiego wspólnego referatu o nauczaniu literatury polskiej w kl. VI.—VIII. gimn., odbędzie swoje posiedzenie w bież. tygodniu wyjątkowo we czwartek o godz. 7-mej wieczor w lokalu T. N. S. W.. Pałac Spiski II. p. Omawiany będzie kanon lektury dla trzech najwyższych klas. Ze względu na ważność sprawy prosi się pp. kolegów (nki) polonistów o liczne przybycie.

POSIEDZENIE NAUKOWE KRAK. TWA LĘKARSKIEGO odbędzie się we środę 30 b. m. o godz. 6 wieczór w sali posiedzeń Towarzystwa, ul. Radziwiłłowska L. 4. wspólnie z Tow. Intern. I. Dr Flaszen i Dr Wachtel: Pokaz przeszczepionego raka ludzkiego (macica) na myszy. II. Odczyt Prof. Dr T. Tempki p. t.. Kliniczne znaczenie obrazu kropli krwi.

O ROZSZERZENIU WODOCIĄGU W ZAKOPANEM będzie mówił inż. Chudoba w Krak. Tow. Technicznem przy ul. Straszewskiego L. 28 II. p. w piątek 2 maja o godz. 19-tej. Goście mile widziani.

———o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Egzotyczna kuzynka“ (nowość).
Czwartek: „Mysz kościelna“ (staraniem TUR.).
Piątek: „Egzotyczna kuzynka“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Białe piekło“ (Pizz Palü).
SZTUKA: „Moralność Pani Dulskiej“ (film dźwiękowy).
BAGATELA: „W nocnym lokalu“ (w roli gł. Ewelina Holt).
NOWOŚCI „Ostatni Romans“ (w roli głównej Iwan Petrowicz).
CORSO: „Upiór oceanów“.
WARSZAWA: „Ostatnia noc“.
UCIECHA: „Małżeństwo na złość“ (w roli gł. Buster Keaton).

———o———

LUDMIŁA BERKWITZ, pianistka wystąpi w piątek, dnia 2 maja w sali Bolońskiego.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę niegrane od przeszło 5-ciu lat arcydzieło Fredry „Zemsta“. przygotowane pod kier. J. Sosnowskiego w obsadzie: pp. Kossocka (Klara), Klońska (Podstolina), Jednowski (Cześnik). Sosnowski (Rejent), Fabisiak (Papkin), Szymborski (Dyndalski). Pawłowski (Wacław). Bilety dla przedstawicieli Władz i Urzędów do nabycia w kasie teatru. Po południu tegoż dnia przedstawienie popularne po najniższych cenach. przeznaczono głównie dla młodzieży „Samuel Zborowski“ F. Goetla.

XII. — OSTATNI W TYM SEZONIE — PORANEK SYMFONICZNY Związku zawodowych muzyków w Krakowie odbędzie się w niedzielę 4 maja b. r. o godz. 11-tej przed południem. w sali Starego Teatru. Dyryguje Walery Berdiajew, współdziała jako solista znakomity skrzypek Laszlo Szentgyörgyi. który odegra z tow. orkiestry Głazunowa koncert skrzypcowy. Symfonicy krakowscy wykonają ponadto L. v. Beethovena III. symfonję („Eroicę“). oraz Czajkowskiego „Manfred“. — Bilety w cenie od 1.50 do 5 zł. do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

Nabożeństwo majowe.

Do trzykrotnego dzwonienia w kościołach na Anioł Pański dołączy się w miesiącu maju jeszcze jedno — dzwonek kościelny zaprosi katolików na nabożeństwo majowe ku czci Najśw. Marji Panny. Ołtarz Matki Boskiej, przybrany i przystrojony kwieciem, czeka na czcicieli „Królowej maja“. Nabożeństwo majowe rozpoczyna się w dniu dzisiejszym, w przeddzień maja. Mile i wdzięcznie popłynie z serc modlitwa, utkana z najpiękniejszych inwokacyj na cześć Panny Świętej w **litanji loretańskiej.** Serdecznie uderzy w górę prośba antyfony **„Pod Twoją obronę“.** Kapłan **czyta** od ołtarza króciutką naukę, oczywiście cześć Marji głoszącą. **Po błogosławieństwie** Najśw. Sakramentem dzień po dniu **zaśpiewa** lud inną pieśń na cześć Marji Panny, bo tyle pieśni posiada lud, że wystarczy na każdy dzień nowa. Przecież śpiewniczek kościelny Siedleckiego zawiera do stu pieśni na cześć Matki Boskiej.

Szczególniej po wioskach widzi się. jaką cześć żywi lud do Najświętszej Marji Panny. Każda figura przydrożna przybrana w wieńce i kwiaty. Przy każdej zbiera się wieczorem grono czcicieli Marji i leci ku niebu wdzięczna pieśń „Chwalcie łąki umajone“...

Nabożeństwo majowe w kościele Marjackim.

W kościele N. Marji Panny rozpocznie się dnia 30 kwietnia o godz. 7-mej wieczór doroczne nabożeństwo ku czci N. M. Panny, t. zw. „nabożeństwo majowe“. Nabożeństwa te celebrowane przez ks. infuł. Kulinowskiego. odprawiać się będzie codziennie przez cały miesiąc maj o godz. 7-mej wieczorem. Kazania głosić będzie codziennie znany kaznodzieja ks. Wład. Staich.

Przy tej sposobności pragniemy zwrócić uwagę na piękną myśl, podniesioną w sferach obywatelskich Krakowa. Wiadomo, że sprawa odnowienia kościoła Marjackiego jest dziś przedmiotem zainteresowania całego społeczeństwa. Byłoby szczególnie godnem uwagi, gdyby te Panie, które noszą imię Marji — w miesiącu tym, poświęconym czci ich patronki, szczególniejszą troskę okazały o sprawę odnowienia świątyni Najśw. Marji Panny. A kościół Marjacki tak bardzo dziś pomocy tej potrzebuje. Może myśl ta się przyjmie i zatoczy jak najszersze kręgi.

„Starosta“ Piłat.

W recenzji z misterjum pasyjnego na Wawelu zwrócił p. prof. Folkierski uwagę na niewłaściwość nazywania Ponckiego Piłata „starostą“... P. prof. Folkierski zasadniczo ma rację.

Piłat zarządzał jedną z prowincyj żydowskich, Judeą. w imieniu rzymskiego cesarza i nosił tytuł grecki: „epitropos“, łaciński: „procurator“. w Wulgacie (ewang. św. Mateusza) „praeses“, co nasz Wujek przetłómaczył na „starostę“. z pewnością dlatego. że urząd starosty w Polsce 16-go wieku najlepiej odpowiadał charakterowi urzędu sprawowanego przez Piłata. Obecnie nie ma analogji między urzędem Piłata. a urzędem starosty. Dlatego już ks. Szczepański w swem tłómaczeniu Ewangelji nazywa Piłata „namiestnikiem“...

Wystąpienie p. prof. Folkierskiego dowodzi, jak potrzebnem jest nowe tłómaczenie polskie Pisma św., jeśli już nie rewizja tłómaczenia Wujka.

† Marceli Bojarski.

W nocy z soboty na niedzielę zmarł w drodze z Nicei do Krakowa Marceli Bojarski, właściciel pierwszorzędnej, starej Firmy zegarmistrzowskiej w Krakowie przy ul. Florjańskiej L. 4. Wyjechał zagranicę. aby leczyć schorzałe serce i nie przeczuwał nawet, że nie będzie mu już danem zobaczyć rodzinnego miasta. które ukochał całem sercem i z którem zrósł się od najpierwszych lat swej młodości. Śmierć zaskoczyła go w 59 roku życia.

Ze śmiercią ś. p. Bojarskiego schodzi do grobu jeden z najwybitniejszych znawców swego zawodu. przytem przemysłowiec niezwykle solidny. Po ukończeniu szkoły realnej w Krakowie. młody Marceli Bojarski poświęcił się zawodowi zegarmistrzowskiemu w firmie Franciszka Bojarskiego. założyciela. oficera Legjonu węgierskiego z r. 1848. którą później prowadził Franciszek Bojarski powstaniec 1831 r. Poza fachowem wykształceniem, jakie odebrał. Marceli Bojarski przejął się atmosferą wysoce obywatelską i patrjotyczną. panującą w starej. patrycjuszowskiej rodzinie Bojarskich. uważając uczciwość kupiecką, oraz troski i czułość na sprawy narodowo-społeczne, jako pierwsze i najważniejsze postulaty każdego zawodu. Ideałom tym ś. p. Bojarski nigdy się nie sprzeniewierzył i stąd też płynęła owa żywiołowa sympatja i poważanie, jakiemi cieszył się w najszerszych sferach obywatelstwa krakowskiego. R. i. p.

Zwłoki ś. p. Marcelego Bojarskiego przywieziono wczoraj wieczór do Krakowa. Pogrzeb odbędzie się w piątek 2 maja o godz. 4 po południu z kaplicy cmentarza rakowickiego.

7 domów pastwą pożaru

Do Krakowa doniesiono, że 28 kwietnia o godz. 2-giej w nocy na strychu domu Jakóba Maryngera w **Libiążu Wielkim** (pow. Chrzanów) wybuchł pożar, który z powodu pory nocnej i silnego wiatru przerzucił się momentalnie na sąsiednie zabudowania. — **Pastwą pożaru padło 7 domów. Ogólna szkoda wynosi 129.000 zł. Budynki były ubezpieczone. — W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Libiąża Wielkiego** i z sąsiednich miejscowości.

Bandycki napad rabunkowy.

W nocy z dnia 27 na 28 bm. czterech zamaskowanych osobników zapukało do domu Józefa Zaborowskiego (l. 78) w **Grabinach** (pow. Ropczyce) i zgłaszając się jako policja zażądali wpuszczenia ich do domu. Po **wejściu** do mieszkania jeden z nich **rzucił się na Zaborowskiego, skrępował go sznurem i kopał, żądając wydania dolarów, podczas gdy drugi napastnik pobił jego żonę Marję (l. 67).** Sprawcy zrabowali 123 zł. i 2 dolary amerykańskie, 200 koron srebrnych austr. i 2 ruble w kopiejkach srebrnych, poczem zbiegli.

Nowy występ rabusiów kolejowych.

W nocy z 27 na 28 bm. nieznani sprawcy włamali się do pociągu towarowego na przestrzeni **Szczakowa—Ciężkowice i wyrzucili z niego skrzynkę z wyrobami sukienniczemi bal materji wagi około 16 kg., skórę podeszwową wagi 10 kg., a nadto rozbili kilka skrzyń z obuwiem gumowem, z których zabrali kilka** par. Dochodzenia w toku.

Aresztowanie agitatorek komunistycznych

Z inicjatywy organów śledczych w Tarnowie zatrzymaną została w dniu 27 bm. na dworcu kolej. w Rzeszowie znana techniczka komunistyczna z Tarnowa **Echta Schechter, która** przywiozła ze sobą duży pakiet literatury komunistycznej. W związku z tą sprawą aresztowano **Helenę Kresz** również znaną komunistkę z Rzeszowa. która wyszła na dworzec w Rzeszowie po odbiór przywiezionej przez Schechterównę literatury komunistycznej.

———o———

Z ŻYCIA DZISIEJSZYCH CHIŃCZYKÓW.

We czwartek 1-go maja o godz. 6-tej wiecz. w sali Muzeum przemysłowego wygłosi O. Piotrowski. długoletni misjonarz na Wschodzie, odczyt p. t. „Z życia dzisiejszych Chińczyków“ bogato ilustrowany przeszło 100 przeźroczami i jednym filmem. Niewątpliwie osoba prelegenta. który spędził kilkanaście lat w Chinach, a w ciągu ostatnich był wikarjuszem apostolskim na całą Syberję. przyciągnie wielu na odczyt. zwłaszcza. że i ceny biletów (od 40 gr. — do 1 zł.) są rzeczywiście niskie. Należy przytem zaznaczyć. że Min. W. R. i O. P. specjalnie przez Kuratorjum zaleciło młodzieży szkolnej prelekcje O. Piotrowskiego. który na zaproszenie szkół chętnie wygłosiłby odczyt w danej szkole. Adres O. Piotrowskiego: Kraków. klasztor OO. Bernardynów. Stradom.

———o———

prosty chłop i poddany. Rak pogoni uniknął. zaciągając się do armji jenerała Palffyego. Za werbunek zapłacili, a na dukaty jego chciwie patrzył jego towarzysz. Stąd biorą początek sceny bardzo tragiczne i bardzo bolesne dla Adama. Kończy się jego niedola szczęśliwem małżeństwem, ale koniec był najtragiczniejszy.

Szereg obrazów tej powieści wypełniają życie wojskowe i wojenne na zamkach obronnych i w osadach otwartych. Walka dwu wyznań w duszy jednego człowieka przedstawiona tu głębiej niż w „Złotej wolności“. Typem dwuwyznaniowca jest tutaj magnat Praskowsky. Pierwiastek rozumowania innowierczego mamy w rozmowach kalwińskiego kaznodziei Konopki. Kończy się opowiadanie na rynku w słowackim Rzymie — Tyrnawie: Szangala został z woli kard. Pazmana ścięty 10 marca 1628 r.

Jege zdobył poczytność i osiągnął popularność powieścią historyczną. W tym rodzaju literackim naśladuje Kalinczaka, który znowu wybitnie i wyraźnie się wzorował na modnym u Słowaków w swoim czasie naszym Czajkowskim. A temu już wieku trzy ćwierci. Godzi się zaś o tem wspomnieć, gdy nici duchowe od Krakowa ponad Orawą i przez Orawę snują się wgłąb Słowacji, gdy echo znad Orawy tworzy pogłos i nad Dunajem. W Preszporku-Bratislawie Filomaci z liceum ewangielickiego entuzjazmowali się poezją polskiego romantyzmu. dzisiaj młódź akademicka tam nad modrym Dunajem wraca do tej tradycji. kierowana słowem lektora języka polskiego — Polaka. Wiedzieć nam o tem się godzi.

Jan Magiera.

Życie gospodarcze

Posłowie klubu B. B. w pogoni za synekurami.

Wobec oczekiwanego rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów, które dla posłów BB rokują jak najfatalniejsze horoskopy, zaznacza się ze strony „miarodajnych czynników" wzmożona aktywność w kierunku zabezpieczenia możliwie największej ilości członków tego klubu jakichś intratnych synekur. Uwaga tych sfer skierowała się m. i. na Izby handlowo-przemysłowe. Tak więc dyrektorem Izby lwowskiej zamianował rząd p. Byrkę, aczkolwiek kandydatem, wysuwanym przez Izbę, był pan Trawiński.

W podobny sposób obsadzono dyrekturę Izby w Wilnie, na któreto stanowisko zamianowano p. Romockiego (również posła z klubu BB i b. ministra); p. Romocki jednak widocznie zdając sobie sprawę, że stanowisko to wymaga kwalifikacyj specjalnych, jakich nie posiada — sam wkrótce zgłosił rezygnację.

Stanowisko dyrektora Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie ma zająć podobno inny członek klubu BB. — p. Mianowski, którego nazwisko figuruje na pierwszem miejscu w ternie.

O ile jeszcze można zrozumieć nominację p. Byrki jako prawnika i skarbowca, to już p. Mianowski nie przedstawia absolutnie żadnych kwalifikacyj dla kierowania sprawami związanemi najściślej z przemysłem i handlem.

Ponieważ ministerstwo przemysłu ma decydujący wpływ na nominację dyrektorów i z wpływu tego w całej pełni korzysta, statutowy wpływ Izb na obsadę dyrektury jest prawie żaden. Tą drogą na stanowiska, nawiasem mówiąc wysoko wynagradzane — dostają się ludzie pozbawieni kwalifikacyj fachowych, a jedynie wynagradzani w ten sposób za zasługi dla sanacji.

309 milj. sztuk cegły w zapasie!

Ze sprawozdania, złożonego na odbytem dn. 25 bm. zebraniu walnem związku przemysłowców ceramicznych, dowiadujemy się, że w r. z. wyprodukowano w Polsce 1.400 milj. sztuk cegieł, 200 milj. drenów i 100 miljonów dachówek.

W końcu lutego r. b. zapasy wynosiły: **300 milj. cegieł, 50 milj. drenów i 55 milj. dachówek.** Jest to jeden z przejawów dotkliwego zastoju budowlanego. Wobec kolosalnych potrzeb mieszkaniowych cegielnie powinny być zasadniczo w pełnym ruchu, nie zaś, by stały z wypełnionymi magazynami. Brak kredytów jednak i brak racjonalnej polityki budowlanej ze strony rządu wywołuje w tym kierunku zastój ilustrowany wysokiemi cyframi leżących bezużytecznie w zapasie — cegieł.

Podobno Związek Izb przemysłowo-handlowych podejmuje nową inicjatywę w sprawie mieszkaniowej. Opracowuje on mianowicie ankietę, dotyczącą wysokości komornego w miastach. Ankieta posłużyć ma do opracowania nowego projektu rozwiązania kryzysu mieszkaniowego. Czy aby nie jeden jeszcze nierealny pomysł podwyżki czynszów ne cele budowlane?...

Zapasy światowe złota.

Na zasadzie statystyki „Federal Reserve Board" w Stanach Zjednoczonych obliczono, że całkowity zapas złota wynosił na świecie w d. 1 grudnia r. z. 10 miljardów 991 miljonów dolarów. Na pierwszem miejscu w tej olbrzymiej sumie figurują Stany Zjednoczone ze złotem za 3 miljardy dolarów. Na drugiem miejscu zaś Francja, posiada ¹/₆ całej ilości złota na świecie. Rezerwa złota Banku Francji wynosi 7.633 miljonów dolarów. Jest ona wyższa o wiele od rezerw Anglji (771 miljonów dolarów), Niemiec (544 miljonów dolarów) i Włoch (273 miljonów dolarów) razem wziętych.

Ameryka przestaje być ziemią obiecaną

Główny urząd imigracyjny w Waszyngtonie stwierdza w ostatniem swem sprawozdaniu znaczne zmniejszenie się imigracji z Anglji i Irlandji, które to kraje nie wybrały jeszcze przeszło 27 tyś. wiz kwotowych. Niemcom na 26 tyś. przysługujących pozostaje niewybranych 5.000 wiz. **Polska ma w zapasie do dn. 30-go czerwca — 1,555 wiz niewykorzystanych.** Afganistan i Siam, którym rocznie wolno wysyłać do Ameryki po 100 imigrantów, dotychczas kwoty swej wcale nie napoczęły.

Ameryka więc, jak się okazuje, przestaje być ziemią obiecaną, a przyczyną tego zjawiska jest niewątpliwie gwałtowne przesilenie przemysłowe, panujące obecnie za oceanem.

Ciężki przednowek w Polsce.

Mamy już trzecią z rzędu ocenę sytuacji gospodarczej za marzec. Po Instytucie badania konjunktur ogłosił obecnie swe uwagi **Bank Gospodarstwa Krajowego.**

Analiza sytuacji przedstawiona przez tę instytucję bankową, nie odbiega od wszystkich innych tego rodzaju charakterystyk naszego położenia. Gospodarstwo społeczne znalazło się w marcu w t. zw. **okresie przednówkowym, który połączony jest zwykle z ogólnem napięciem sytuacji.**

CIASNOTA GOTÓWKOWA TRWA NADAL. PROTESTY WCIĄŻ ROSNĄ.

Omawiając kształtowanie się stosunków na rynku pieniężnym stwierdza Bank wzrost płynności gotówkowej, który jednakowoż jest następstwem ograniczenia obrotów. Ta iluzoryczna zresztą poprawa na rynku pieniężnym nie wpływała w należytej mierze na sytuację kredytową, gdyż z dostarczonych kredytów korzystały tylko solidne przedsiębiorstwa wskutek b. rygorystycznej polityki banków. Wobec tego, że instytucyj takich jest niezbyt wiele, **nie wystąpiła w marcu zmiana pod względem t. zw. ciasnoty gotówkowej.** Ilość protestów wekslowych była nadal b. poważna. W Banku Polskim zaprotestowano ogółem weksli na 18 miljonów zł., co stanowi 5.99 proc. całego inkasa, wobec 5.92 proc. w lutym.

PRODUKCJA PRZECHODZI DALEJ PRZESILENIE.

Położenie górnictwa i przemysłu naogół się nie zmieniło.

W kopalnictwie węglowem nastąpił spadek wydobycia, spowodowany zmniejszeniem sprzedaży węgla w kraju, a zwłaszcza zagranicą. Wydobycie nafty spadało w dalszym ciągu, sprzedaż przetworów naftowych w kraju uległa sezonowemu ograniczeniu, eksport zaś tych artykułów również się zmniejszył. W hutnictwie żelaznem nastąpił znaczny wzrost eksportu, **który jednak nie wyrównał strat powstałych wskutek spadku zamówień krajowych w b. r.** W przemyśle przetwórczym najcięższe może było położenie przemysłu włókienniczego, który najbardziej odczuwał spadek zdolności nabywczej społeczeństwa. Zastój panował również w przemyśle metalowo-maszynowym, drzewnym, ceramicznym, garbarskim i innych.

HANDEL POGRĄŻONY W KRYZYSIE.

W handlu nastąpiło lekkie sezonowe ożywienie obrotów, które jednak nie dorównywało obrotom z marca ub. r.

Położenie pogarszają jeszcze liczne protesty wekslowe, przedewszystkiem ze strony rolników. Należy dodać, iż pewnego załamania doznał handel ratalny, wskutek zwiększenia się ilości protestów wekslowych klijentów. Na niektórych kupców obuwianych w Warszawie fakt ten wpłynął tak deprymująco, iż postanowili oni zamknąć handel ratalny. W handlu konfekcyjnym, który wszak jest najżywszym barometrem sezonu, obroty wzrosły w niewielkim tylko stopniu. **Obroty przedświąteczne w handlu konfekcyjnym wyniosły więc zaledwie 50 proc. obrotów w tym samym okresie r. ub.** Dalsze prognozy w handlu konfekcyjnym nie są bynajmniej lepsze. Pewne ożywienie zaznaczyło się w handlu bieliźniarskim. Również sprzedawano większe ilości galanterji męskiej i damskiej, jednak znacznie mniej, niż w roku ubiegłym.

MINIMALNY RUCH BUDOWLANY PARALIŻUJE KONJUNKTURĘ W PRZEMYŚLE.

Z innych momentów potwierdzających opinję, że **nie zanosi się zupełnie na poprawę,** może posłużyć fakt b. słabego ruchu budowlanego, który w r. b. **stanowić będzie zaledwie 50 procent ruchu budowlanego z roku 1929.** A należy dodać, że rok 1929 w zakresie ruchu budowlanego bynajmniej nie był dobry. — Zmniejszenie zapotrzebowania przemysłu budowlanego **ma charakter decydujący,** jeżeli chodzi o sytuację innych przemysłów, związanych z budownictwem.

Przedewszystkiem w przemyśle metalowym nie zaznaczyło się dotychczas żadne polepszenie, a w niektórych działach nastąpiło nawet pogorszenie. Zamówienia ze strony przemysłu budowlanego na okucia żelazne, odlewy kuchenne, oraz inne produkty żelazne dla celów budowanych są, jak dotychczas, bardzo nikłe, choć być może w sezonie zbyt tych artykułów nieco się polepszy.

Wybawca. Młoda dziewczyna, która już tonęła, została w ostatniej chwili uratowana i zaniesiona do domu. Zbudziwszy się następnego dnia, oświadczyła ojcu, że jest zdecydowana poślubić swego wybawcę. — To będzie trudno — odpowiada ojciec — bo to był pies nowofunlandzki.

Na „wzmocnienie"... — Moja Marysiu — mówi pan domu do służącej — widzę, że wypiłaś mi resztę koniaku... — Proszę pana, musiałam się wzmocnić, bo po tem, co się stało w salonie, byłam całkiem roztrzęsiona... — W salonie?.. — A tak! Przewróciłam wielkie lustro i stłukło się...

Kolejowe bilety miesięczne 15-dniowe.

Ministerstwo Komunikacji wystosowało do wszystkich dyrekcyj kolei państwowych okólnik, wyjaśniający sprawę okręgowych biletów miesięcznych i 15-dniowych.

Bilety te w formie książeczki z fotografją, ważne są **na wszystkich linjach kolei państwowych, na pociągi osobowe i pospieszne we wszystkich kierunkach.**

W dotychczasowej praktyce bilety miesięczne i 15-dniowe sprzedawane były tylko przez dyrekcje kolejowe. Obecnie Ministerstwo Komunikacji przyzwala we wspomnianym okólniku na sprzedaż tychże biletów na większych stacjach kolejowych oraz w biurach Orbisu i Towarzystwa Wagonów Sypialnych.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Akcje w zupełnem zaniedbaniu.

Giełda akcyjna bez obrotów. **Notowano tylko pożyczkę inwestycyjną przy tendencji zniżkowe** po kursie 118 zł. Z innych papierów procentowych wymieniano jedynie kurs dolarówki po 74 zł. bez tranzakcji.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych po 8.88½—8.89½ zł; czeki dolarowe 8.90½—8.90 i pół zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 29 kwietnia. Holandja 358.80, 359.70, 357.90; Kopenhaga 238.65, 239.25, 238.05; Londyn 43.33½, 43.44, 43.23; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.97, 35.06, 34.88; Praga 26.41, 26.47, 26.35; Nowy Jork wypłaty telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Szwajcarja 172.82, 173.25, 172.39; Sztokholm 239.65, 240.25, 239.65; Wiedeń 125.70, 126.01, 125.39; Berlin w obrotach prywatnych 212.84.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 29 kwietnia. Bank Dyskontowy 116 — Bank Polski 171½ 170½ — Częstocice 29½ — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 32½, 33½ — Cegielski 47 — Lilpop 25 — Modrzejów 10 — Parowozy 21 — Rudzki 21 — Zieleniewski 54.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 118½, 120 — 5% dolarowa 74, 73¾, 74½ — 5% konwersyjna 55, 55½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU

Zurych 29 kwietnia. Paryż 20.23½, Londyn 25.08, Nowy Jork 5.15¾, Belgja 72.02½, Włochy 27.03½. Hiszpanja 64.00, Holandja 207.65, Berlin 123.15, Wiedeń 72¾, Sztokholm 138.65, Oslo 138.16, Kopenhaga 138.10, Sofja 3.74, Praga 15.28, Warszawa 57.85.

———o———

Na rynku zbożowym słabo na ogół obroty przy tendencji utrzymanej Obecnie płaci się za żyto dworskie 26.50—21.50, za żyto targowe 19.50—20.50, za mąkę żytnią krakowską 38—38.50, poznańska 41—41.50 zł.

Radio.

Czwartek 1 maja

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 14.40—15.15 Transmisja z Warszawy; 16 Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej; 16.20 Płyty gramofonowe; 17.15 „Anna Stanisławska pierwsza polska poetka" — p. Kotowa; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 „Gadki podhalańskie" — Wł. Doruli; 19 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza z Warszawy; 19.25 „Piętnastolecie bitwy pod Gorlicami" — M. Czuchnowski; 19.58 Sygnał czasu; 20 Hejnał z Wieży Marjackiej; 20.15 Feljeton z Warszawy; 20.30 Koncert wieczorny z Warszawy; 21.30 Słuchowisko z Katowic; 22.15 Komunikaty z Warszawy; 23 Muzyka taneczna

Lwów (385.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Transmisja z Krakowa; 19 Rozmaitości; 19.58 Sygnał czasu; 20.15 Feljeton z Warszawy; 20.30 Koncert z Warszawy; 21.30 Słuchowisko z Katowic; 22.15 Komunikaty z Warszawy; 23 Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1411.7). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 „O ubraniach kobiecych przy gospodarstwie"; 12.40 Płyty gramofonowe; 15.15 „Wyspiański"; 15.35 „Przyczyny wojny światowej"; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 „Wśród książek"; 17.45 Koncert kameralny, poświęcony twórczości E. Griega. Wykonawcy: M. Mokrzycka (sopran), Z. Ossendowska (skrzypce), J. Zalewska (fort.) i prof. L. Urstein (akomp.); 20.15 Feljeton „Człowiek w cieniu"; 20.30 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Dworakowskiego, Z. Dobrowolska-Pawłowska (sopran) i prof. L. Urstein (akomp.).

Poznań (334.8). G. 17.10 „Urządzenia wewnętrzne zamków i pałaców polskich" — ppłk. Piekucki; 18.55 Anegdoty o ludziach sławnych; 19.15 Interludjum muzyczne; 20.30 Koncert solistów. Wykonawcy: N. Padlewska (fort.), Z. Majowa (sopran), B. Tyllja, kapelmistrz op. (akomp.).

Katowice (408.7). G. 19.05 Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska; 19.30 Dr K. Załuski: Z cyklu sportowego.

JAN CIĘŻOBKA

kierownik 7-mio klas. szkoły powsz. Nr. XI im. J. Dietla w Krakowie, Przewodniczący Zarządu Okręgowego Związku Polsk. Naucz. Szkół Powsz. Członek Rady Szkolnej Miejskiej

przeżywszy lat 54, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 28-go kwietnia 1930 r.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odprawione zostanie we czwartek dnia 1-go maja o godzinie 11½ rano w kaplicy na cmentarzu rakowickim, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu na które to smutne obrzędy zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych

Zarząd Okręgu i Zarząd Ogniska Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powsz.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Telegramy z ostatniej chwili.

Parlament angielski wznawia obrady

Londyn 29. 4. (PAT). Dzisiaj **odbędzie się pierwsze po przerwie Wielkanocnej, posiedzenie parlamentu brytyjskiego. Sesja trwać będzie do końca lipca.** Program prac ustawodawczych sesji przedwakacyjnej, jest bardzo obszerny i obejmuje sprawy najpilniejsze m. in. **projekty ustaw finansowych, świadczeń społecznych, ustawę węglową i szereg innych.**

Więźniowie chcą głodówką wymusić dymisję dyrektora.

Columbus, 29. 4, (PAT). Od czasu wybuchu pożaru w tutejszem więzieniu **więźniowie nie chcą pracować, domagając się zwolnienia dyrektora więzienia.** Dyrektor zdecydowany jest **stłumić bierny opór więźniów, którym oznajmił, że nie godzi się na żadne targi;** więźniowie muszą pracować, albo będą cierpieli głód.

Bankructwo wielkiej firmy konfekcyjnej w Wiedniu.

Wiedeń, 29. 4. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donszą, że **istniejąca we Wiedniu od 63 lat firma Ludwik Zwieback. będąca największem przedsiębiorstwem konfekcji damskiej we Wiedniu, popadła** w niewypłacalność. Pasywa wynoszą około **5.5 miljonów szylingów,** na aktywa składają się pretensje firmy w ysokości 400 tys. szylin., zapasy towarów wartości 1.3 miljonów szyl. oraz kompleks 5-ciu budynków, które szacują na 3 miljony szylingów.

Rok 1929 przyniósł firmie **deficyt w wysokości 700 tys. szyl.** Długi firmy w Austrjackim Zakładzie Kredytowym obliczają na 2.7 miljonów szylingów. **Bezpośrednim powodem niewypłacalności było wypowiedzenie dotychczasowego kredytu przez Austrjacki Zakład Kredytowy z terminem do 1 lipca br.** Dzienniki wyrażają przekonanie, że firma Zwieback **padła ofiarą zmniejszenia się napływu obcych do Wiednia.** Ubytek ten dał się odczuć szczególnie **po ostatnim krachu giełdowym w Nowym Jorku.** Także i napływ kupujących z państw. sukcesyjnych znacznie zmalał. Kierownictwo firmy w ostatnich latach spoczywało w rękach **pani Elli Zirner,** która — jak twierdzą dzienniki — nie zdołała sprostać swemu zadaniu. **Wierzycielom firmy ofiarowano 35%.** O ileby wierzyciele zgodzili się na tę propozycję, przedsiębiorstwo prowadzone będzie w dalszym ciągu.

Kampanja prasowa Ghandiego.

Bilimora, 29. 4. (PAT) Ghandi przybył tu z Karachi. Jak się dowiaduje agencja Reutera. **Gandhi udzielił instrukcyj wydawcom swoich dzienników, ażeby godzili się raczej na konfiskatę pism, niż na zapłacenie kaucji, o ileby zażądał jej rząd na zasadzie nowego rozporządzenia prasowego.** Gandhi. otrzymał z Borsad wiadomość o **aresztowaniu Kalerkara, członka komitetu Gandhiego,** oraz męża zaufania Gandhiego, **za pogwałcenie ustawy o monopolu solnym.**

ZAWODY SZERMIERCZE POLSKO-RUMUŃSKIE.

Bukareszt, 29. 4. (PAT) Wczoraj odbywały się **zawody w walkach na szpady pomiędzy Polską a Rumunją,** w obecności gen. Economu, zastępcy szefa sztabu generalnego, oraz wielu wyższych oficerów. Zawody zakończyły się wynikiem remisowym. Każda ze stron uzyskała 7 zwycięstw i 22 touche. W dniu dzisiejszym odbędą się walki na szable. wieczorem zaś wielkie **zawody galowe w Kole Wojskowem.** Stwierdzono tu. iż Polacy wykazali wysoką formę i piękny styl.

Jan Ciężobka

Kierownik 7-mio klasow. szkoły powsz. Nr. XI. im. J. Dietla w Krakowie

Przewodniczący Zarządu Okrg. Zw. Polsk. Naucz. Szkół. Powsz., Członek Rady Szkolnej Miejskiej

przeżywszy lat 54, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 28-go kwietnia 1930 r.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odprawione zostanie we czwartek dnia 1-go maja o godzinie 11½-tej rano w kaplicy na cmentarzu rakowickim, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu na które to smutne obrzędy stroskana żona i rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Nowa Rada m. Lwowa będzie mianowana jeszcze w bieżącym tygodniu.

PROTEST PPS., ŻYDÓW I GRUP MIESZCZAŃSKICH.

Lwów, 29. 4. W poniedziałek zjawiła się u p. woj. Gołuchowskiego delegacja, w skład której wchodzili: b. min. **Steslowicz,** prof. **Chłamtacz,** b. pos. **Śliwiński,** dr. **Sokal,** dr. **Hersztal,** pos. **Hausner,** red. **Szczyrek i t. d.**

Prof. **Chłamtacz** wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że **pomysł mianowania nowej Rady jest sprzeczny z orzeczeniem Najw. Trybunału Administracyjnego i że jest niezgodny z ideą samorządu.** Prof. Chłamtacz prosił p. wojewodę, by te zastrzeżenia podał do wiadomości rządu w Warszawie.

P. woj. Gołuchowski odpowiedział. że **nowa rada będzie tymczasowa.** Dalej tłumaczył p. wojewoda, że **nie można było rozpisywać wyborów na podstawie przedwojennej ordynacji wyborczej** a nadzieje, że Sejm uchwali nową nie urzeczywistniły się. Wkońcu p. wojewoda **przyjął do wiadomości zapowiedź delegacji, że grupy przez nią reprezentowane będą korzystać ze wszelkich środków prawnych przeciwko nowej Radzie.**

Jak się dowiadujemy, **nazwiska 110 członków nowej Rady zostaną ogłoszone jeszcze w bieżącym tygodniu.**

Dziesięć miejsc zarezerwowano dla przedstaw. **gmin podmiejskich. Żydzi** będą mieć w nowej radzie około **20% ogólnej liczby mandatów,** przyczem **syjoniści nie otrzymali większości, co jest przyczyną ich niezadowolenia.** Dalej niezadowoleni są. jak już donosiliśmy, **socjaliści,** gdyż proponują im 11 mandatów. Stosunkowo **licznie będzie reprezentowany w nowej radzie miejskiej t. zw. „Zespół Stu“ faszystowski odłam sanacji lwowskiej.** — (Uw. Red.).

O jednolity front wyborczy centrolewu.

Narady nad sprawą zwołania nadzwyczajnej sesji i ewentualnym blokiem wyborczym. — Ostateczna rozgrywka z sanacją.

Warszawa 29. 4. (Telef. wł.). We wtorek toczyły się **obrady centrolewu.** Przedmiotem narad były dwie kwestje: 1) **Sprawa złożenia wniosku o nadzwyczajną sesję Sejmu i 2) kwestja ewentualnego bloku wyborczego stronnictw wchodzących w skład centrolewu.**

Kwestja złożenia wniosku w sprawie sesji sejmowej, **ma w łonie stronnictw centrolewu odpowiednią większość,** jakkolwiek natrafia na trudności ze strony tych czynników, które są nastrojone sanacjofilsko. **Sfery sanacyjne grożą w dalszym ciągu, że w razie złożenia wniosku o sesję nadzwyczajną, rząd odpowie rozwiązaniem parlamentu i zarządzeniem nowych wyborów.**

Dlatego też stronnictwa centrowo-lewicowe chciałyby utrzymać jednolity front przy wyborach, które traktują jako ostateczną rozgrywkę ze sanacją. Stąd też obie powyższe rzeczy traktowane są w łonie centrolewu łącznie.

Na środę zostało zwołane **posiedzenie trzech stronnictw chłopskich:** Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego. Stronnictwa te **będą obradowały nad dalszym etapem wzajemnego porozumienia, a więc przedewszystkiem stworzeniem bloku wyborczego chłopskiego.**

———o———

Bank Wypłat Międzynar. zwołuje konferencję banków.

Bazylea, 29. 4. (PAT) **Bank Wypłat Międzynarodowych zwołuje na dzień 1 maja b. r. do Brukseli konferencję Banków, którym powierzone zostało rozmieszczenie emisji akcyj banku na sumę 300 tysięcy dolarów.** O ile na tej konferencji dojdzie do porozumienia między przedstawicielami banków z jednej strony, a Bankiem Wypłat Międzynarodowych z drugiej, to **banki, które podejmą się repartycji emisji, wejdą w porozumienie z bankami emisyjnemi krajów, w których wspomniana emisja ma być rozmieszczona.** Celem ustalenia warunków tej repartycji w konferencji uczestniczyć będą: prezes Banku Wypłat Międzynarodowych **Macgarrah,** dyrektor tegoż Banku. oraz **delegaci banku Morgana,** dalej dyrektor banku angielskiego **Norman,** przedstawiciele **„Credit Lyonu“,** którzy reprezentują konsorcjum banków francuskich, oraz przedstawiciele grup bankowych: belgijskiej, holenderskiej, szwajcarskiej, włoskiej i przedstawiciele Reichsbanku.

Życzliwy nastrój opinji francuskiej dla Austrji.

Znamienna jednolitość całej prasy w wyrażaniu sympatji.

Warszawa, 29. 4. (Telef. wł.) Rzadko który mąż stanu państwa sprzymierzonego spotkał się w Paryżu z **tak gorącą i powszechną sympatją,** co przybyły wczoraj kanclerz austrjacki Schober. Popularność tę Schober **zawdzięcza prasie, która prawie bez wyjątku wita go z entuzjazmem,** oddając hołd jego zasługom jako męża stanu oraz lojalności z jaką wykonuje zaciągnięte przez Austrję zobowiązania powojenne.

„Act. Franc.“, „Temps“. „Figaro“: „Journal des Debats“, „Liberte“. „Petit Parisien“. „Journal“: „Echo de Paris“; wogóle **wszystkie najważniejsze pisma paryskie mają dla Schobera tylko wyrazy sympatji i szczerej, daleko idącej przyjaźni,** przyczem te same dzienniki **dają niedwuznacznie do zrozumienia, że sympatja ta i przyjaźń odnoszą się w równym stopniu i do Austrji,** która zawsze miała we Francji gorących i szczerych zwolenników.

Prasa przedstawia **osobiste zasługi Schobera w dziele uspokojenia życia wewnętrznego Austrji** podkreślając specjalnie **dokonanie przez niego trudnego dzieła naprawy konstytucji.** Znany publicysta Gauvain zauważył. że Schober **słusznie uczynił, wyrzekając się myśli o dyktaturze, gdyż jak się okazało, sam jego takt i zręczność wystarczyły, aby wzmocnić egzekutywę, kosztem ofiar ze strony legislatywy.**

Robiąc aluzje do transakcji pożyczkowej. co do której niewątpliwie konferować będzie kanclerz austrjacki w Paryżu i Londynie, **prasa francuska z zadziwiającą wprost jednomyślnością nawołuje rząd, aby nie odmówił żadnej pomocy Austrji.** Jedynie Gauvain stawia kropkę nad i.

„Pieniądze dla Austrji, — i owszem, nawet grube pieniądze ale pod jednym warunkiem. że **nie pójdą one na przyłączenie Austrji do Niemiec. Wiedeń może liczyć na wszelkie pożyczki Francji. ale wzamian za to musi udzielić gwarancji. że stanowczo wyrzeka się myśli o „Anschlussie“.**

Poza tem jednem zastrzeżeniem. jednego tylko dziennika. **cała wogóle prasa zdradza wobec Austrji uczucia tak wielkiej serdeczności i oddania, że pragnęłoby się, ażeby choć część ich pozostała dla państw. które wspólnie z Francją, a nie przeciwko niej walczyły na polach bitew.**

———o———

Uroczyste podpisanie układów o reparacjach wschodnich

Paryż 29. 4. (PAT). O godz. 9.40 w dniu wczorajszym **podpisano układ w sprawie odszkodowań wschodnich.** Posiedzeniu przewodniczył minister **Loucheur,** który w swojem przemówieniu przypomniał **trudności, z któremi walczyła konferencja haska i wyraził radość z powodu dojścia do porozumienia.** Minister złożył **podziękowanie** przedstawicielom Anglji i Włoch, którzy z całem zaufaniem i przyjaźnia wspomagali go w jego pracach. następnie wszystkim przedstawicielom państw bezpośrednio zainteresowanych sprawą odszkodowań wschodnich. a także przedstawicielom Belgji. Grecji, **Polski,** Portugalji i dominjów. W zakończeniu mówca wyraził życzenie. ażeby przy wprowadzaniu w życie układu. panowała ta sama atmosfera serdecznej przyjaźni. która dawała się odczuwać wśród zebranych podczas ostatnich trzech miesięcy.

Delegaci **Węgier, Rumunji, Jugosławji, Anglji i Włoch,** złożyli ministrowi Loucher'owi podziękowania i powinszowana. z powodu dokonanego dzieła.

OSTATECZNA LIKWIDACJA POWOJENNYCH ZAGADNIEŃ SPORNYCH.

Warszawa 29. 4 .(Telef. wł.). Nareszcie w dniu 29 b. m. podpisano układ załatwiający ostatecznie sprawę t. zw. odszkodowań wschodnich. Układ ten — mówią w kołach politycznych — **winien wpłynąć na znaczną poprawę stosunków między państwami sukcesyjnemi po byłej monarchji austro-węgierskiej.** Razem z układem haskim układ ten stanowi **ostateczną likwidację wszystkich zagadnień spornych. pozostałych po wojnie.**

Sensacyjny proces polityczny

na tle sprawy min. Car — pos. Liebermann.

Warszawa 29. 4. Zarząd Zw. Legjonistów powziął uchwałę skierowaną przeciwko posłowi Liebermanowi i w uchwale tej oparł się na informacjach fałszywych. Sprawa ta wiąże się ściśle z wymianą listów pomiędzy min. Carem a posłem Liebermanem. Z powodu tej uchwały, którą Zarząd Zw. Legjonistów ogłosił w pismach sanacyjnych. **p. Lieberman postanowił zwrócić się przeciwko Zarządowi na drogę sądową o zniesławienie.** Zapowiada się zatem **bardzo ciekawy proces polityczny.**

Gdy z jednej strony organizacje. pozostające pod wpływami sanacji, **występują w sprawie min. Car — poseł Lieberman przeciwko temu ostatniemu.** to znowu **organizacje socjalistyczne stają w obronie p. Liebermana.** I tak w dzisiejszym „Robotniku“ czytamy **uchwałę walnego dorocznego zgromadzenia członków Poradni Prawnej** przy Radzie Zawodowej w Warszawie. podpisaną przez trzech adwokatów członków Zarządu Poradni. **potępiającą i piętnującą niedopuszczalne metody walki, jakie obóz sanacyjny stosuje względem swych przeciwników.**

Poseł Meksyku z pierwszą wizytą na zamku

Warszawa, 29. 4. (Telef. wł.) We środę w godzinach południowych odbędzie się na Zamku uroczystość **wręczenia P. Prezydentowi Rzplitej listów uwierzytelniających przez pierwszego posła meksykańskiego,** akredytowanego przy rządzie Rzplitej. **p. Nervo.**

P. Wróblewski zdaje relacje z podróży.

Warszawa, 29. 4. (PAT). We wtorek odbyło się **nadzwyczajne posiedzenie Rady Banku Polskiego,** na którem prezes Banku **p. Wróblewski** złożył sprawozdanie ze swojej **podróży zagranicę i z konferencyj z gubernatorami Banków: angielskiego. francuskiego i belgijskiego.** Następnie Rada załatwiła szereg wniosków administracyjnych.

Samochód ministra zderzył się z furmanką

Warszawa, 29. 4. (Telef. wł.) Na szosie Hajnówka—Bielsk Podlaski **samochód p. ministra rolnictwa Janty-Połczyńskiego zderzył się z furmanką wieśniaka Wasiluka.** Samochód **stoczył się do rowu, a furmanka została zniszczona. Ofiar w ludziach niebyło.** Przy pomocy ludności miejscowej **wyciągnięto samochód z rowu,** poczem po nałożeniu opony. p. minister mógł pojechać dalej. Przyczyną katastrofy była **niewłaściwa jazda Wasiluka.**

Przemytnicy jedwabiu w zasadzce

Kolno 29. 4. (PAT). Placówkę straży granicznej w Łysach poinformowano o tem, iż **mieszkańcy tej wsi trudnią się przemytnictwem. Urządzono zasadzkę.** Podczas jednej z ubiegłych nocy straż zauważyła **4-ch osobników z workami, zdążających od strony niemieckiej.** Pomimo znaków ostrzegawczych osobnicy owi **rzucili się do ucieczki, pozostawiając kontrabandę w postaci jedwabiu, koronek i manufaktury.** Straż oddając kilka strzałów. zatrzymała zawodowego **przemytnika, Teofila Puławskiego.**

Kongres pod znakiem walki z alkoholizmem.

zwołany będzie na wrzesień 1931.

Warszawa, 29. 4. (PAT) W sali ministerstwa spraw wewnętrznych odbyło się posiedzenie **komitetu organizacyjnego 20-go międzynarodowego kongresu przeciwalkoholowego w Warszawie,** w którem poza wybitnemi jednostkami ze świata lekarskiego. w szczególności **psychjatrji polskiej,** wzięli udział przedstawiciele **organizacyj społecznych,** jak towarzystwa „Trzeźwość“. Zjednoczenia klubów kobiet pracujących. Narodowej organizacji kobiet i t. p. Ustalono ostatecznie **termin kongresu na koniec września 1931 r.** oraz powzięto szereg uchwał m. in. w sprawie zwrócenia **specjalnej uwagi na ruch wstrzemięźliwości wśród młodzieży, ludu wiejskiego i robotniczego,** wciągnięcia do tego ruchu organizacyj kobiecych. lekarzy szkolnych. oraz zademonstrowania kongresowi **wzorowych gospód i świetlic bezalkoholowych.**

———o———

Warszawa, 29. 4. (Tel. wł.). Prywatny **Jacht** miljonera Vanderbildta wyleciał w powietrze w porcie nowojorskim. Przyczyną **wypadku** był wybuch zbiorników z **benzyną.**

NORMAN VENNER. 33

Nieudolny fałszerz.

— Proszę mi powiedzieć z czem pani tu przychodzi. Dlaczego mnie pani śledzi? Czemu nie przyszła pani do zamku, by wprost rozmówić się ze mną?

— Odpowiedź łatwa, — odrzekła. — Nie wiele mam panu do powiedzenia, gdyż nie jest pan tym którego oczekiwałem. Lecz wbrew przewidywaniom, zdaje się jednak, że pan jest porządnym człowiekiem. Wygląda pan uczciwie, a obejście ma pan miłe i naturalne. W takim wypadku niepodobna wiedzieć z kim się ma do czynienia... mężczyzna wogóle trudny jest do poznania...

Jeremi spojrzał na oryginalną kobietę, którą miał przed sobą. Zdawała się istotnie być panią sytuacji.

— Przecież nie po to śledziła mnie pani cały czas, by robić spostrzeżenia o mej powierzchowności. Przejdźmy do sedna rzeczy.

— Zgoda — odrzekła.

I bomba pękła.

— Musi pan wiedzieć — tu oczy jej się zaśmiały — że jestem lady Amlett.

Gdyby mu oświadczyła, że jest królową Sabą, nie byłby tak zdumiony. Wyglądał, jakby spadł z księżyca. Patrzał w nią, zdruzgotany. W pierwszej chwili starał się wmówić w siebie, że chyba zwarjowała. lecz przelotne spojrzenie na to zdecydowane oblicze z przymkniętemi oczami zniweczyło tę płonną nadzieję.

— Zapewne — usłyszał własny głos, — jeśli pani tak mniema, to zupełnie pojmuję śmieszność sytuacji. Świetnie!

— Cieszy mnie, że pan bierze to w ten sposób, — ciągnęła dalej. — Wiedziałam, że pan ma duże poczucie humoru.

Jeremi jął znów przypuszczać, że ma przed sobą warjatkę. Więc, przez ostrożność, powiedział.

— Ja bowiem jestem lordem Amlettem.

— Bezwątpienia, — odparła dwuznacznie. — Tak jest z całą pewnością. Lecz w takim razie dziwne, że mnie pan nie poznał. Nieprawdaż?

— Tak, — westchnął — dziwne.

— Gdzie, naprzykład, wzięliśmy ślub, Arturze?

— Bóg raczy wiedzieć. w Southend lub Blackpool, gdzie się pani podoba.

— A gdzie spędziliśmy miodowe miesiące?

— Kogo innego należy o to zapytać.

— Dlaczego mnie pan porzucił? Gdzie udałam się potem? Jakie moje panieńskie nazwisko? Gdzie mnie pan ujrzał pierwszy raz? Jak zawarliśmy znajomość? Jaki był pierwszy podarunek, który dostałam od pana? A pan odemnie?

Jeremi nie umiał dać odpowiedzi. Był to romantyczny rozdział w życiu Arturthona, który jemu jedynie był znany. A nawet gdyby ta kobieta zainscenizowała teraz kapitalne oszustwo — co znowu nie było prawdopodobne — to nie miał żadnych dowodów. żadnego punktu oparcia, żadnej możliwości odpowiedzieć blagą na blagę.

Skoro pierwszy strach minął postanowił sobie jednak rzecz całą uważać za oszustwo. Na szczęście nic nie wyznał, z niczem się nie zdradził. Została mu słowna szermierka. Po wszystkiem co już dotąd przeszedł, nie myślał wcale składać broni tak łatwo.

— Szczególne. — wyrzekł. — Jakiegoż lorda Amletta poślubiła pani właściwie?

— Żadnego lorda Amletta, lecz Artura Arturthona, który jest dziś lordem Amlettem.

— Bardzo zajmujące. Niestety, ja jestem lordem Amlettem i nie mogę uznać pani za żonę.

— Jest to w istocie niemiłe, jakkolwiek nie dla mnie.

— Zależy. Czy jednak nie przyjmie pani przekąski? Właściwie jest jedynasta, a o tej porze zwykliśmy tutaj wypijać kieliszek wina Porto i zakąsić go biszkoptem. Chce pani dotrzymać mi towarzystwa?

Zadzwonił i Villett wniósł tacę. Jeremi obserwował uważnie jego wyraz twarzy. Villett nalał kieliszki i podał je. Jeden punkt wygrany. Villett nie znał tej osoby.

— Sądzę, że przyszłoby pani trudno udowodnić swe twierdzenie? — rzekł Jeremi. Nikt pani tu nie zna. Jeśli ja, lord Amlett mogę udowodnić, że przed pani wędrówkami do Pulldanu, nie widziałem jej na oczy — a mogę to uczynić — co wówczas stanie się z panią?

— Ciekawa jestem, czy w takim przypadku miałby pan ochotę złożyć swe dowody przed sądem. Przyznaję, że tę odwagę podziwiam.

— Ja zaś jestem ciekawy dlaczego miałbym moje dowody przedkładać koniecznie sądowi? Doprawdy, dziwny pomysł.

— Tak — rzekła dama spokojnie. Najlepiej tedy będzie gdy zawiadomię policję.

— Służę; telefon znajdzie pani tam, w kącie, — ofiarował grzecznie Jeremi. — Lecz przedtem radzę wypić drugi kieliszek. Skinęła potakująco głową a pośpiech z jakim wychylała wino znowu go zastanowił.

— Doprawdy, — ozwała się, — jest pan zdumiewający. Obserwuję pana już od paru tygodni i muszę wyznać, że świetnie odegrał pan swą rolę. Tak pan wygląda, tak mówi, tak się ubiera. jak gra tego wymaga. Ale — tu uczyniła pauzę i wychyliła kieliszek, który już po raz trzeci napełnił, — ale jest pan dużo milszy niż tego rola wymaga. Artur Arturthon, dziś lord Amlett, jest bardzo dobrym chłopcem. przyznaję, lecz nie ma tego ujmującego obejścia, — niewiem jak to określić — tego zniewalającego humoru, choćby co szło na bakier, tego przekornego dowcipu...

— Proszę, bądźmy rzeczowi. Jakie dowody posiada pani na to, że pani jest lady Amlett?

— A pan, że jest lordem Amlettem? — wpadła mu prędko w słowo.

— O, cały tłum dowodów. Każdy poświadczy to pani.

— Naprzykład?

— Mój służący tutaj. Zna mnie chyba dość dawno. Przyjaciele, krewni.

— Jedyną bliską krewną jest tylko siostra pana.

— Choćby. Czy to nie dosyć?

— Zaręczam panu, że pozna swą pomyłkę, gdy się dowie szczegółów, które jej wyjawię. Tylko dlatego uznawała pana tak długo, że nic nie budziło jej podejrzeń. Lecz moje objaśnienia z pewnością otworzą jej oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fecka.